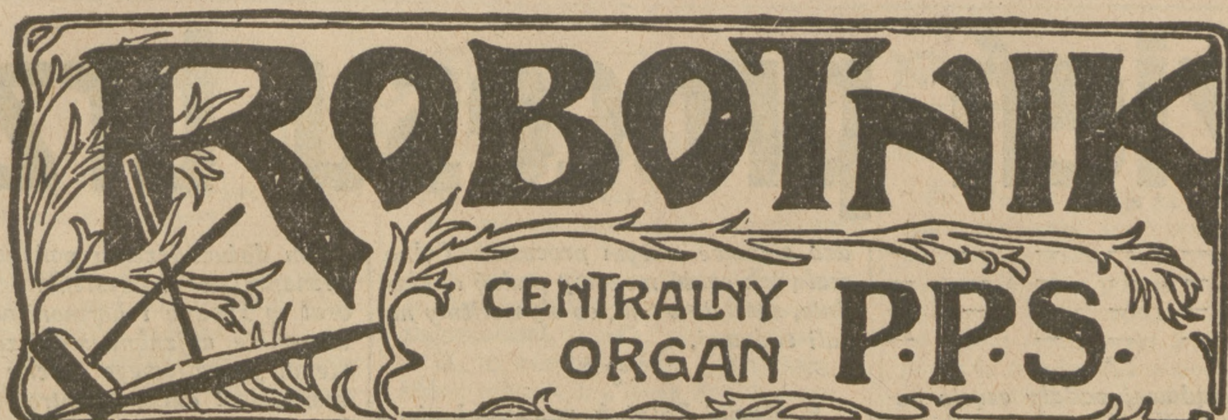
NR. 416 (4756)-cz. WARSZAWA, CZWARTEK 26 LISTOPADA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-89.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

Samorząd w Polsce

Finanse i budżet

Przed paroma tygodniami („**Robotnik**" z dn. 9 listopada) pisaliśmy o systematycznem i celowem niszczeniu samorządu **pod względem ustrojowym.** Wykazaliśmy jasno, że konstytucyjna samodzielność i niezależność samorządu jest już obecnie fikcją. Nie daje to jednak pełnego obrazu dezorganizacji i zniszczenia w dziedzinie samorządu, dokonanego przez „sanację". Spojrzyjmy, jak to wygląda ze **strony finansowej i budżetowej.**

Ustawa konstytucyjna w art. 69 stanowi: **„Źródła dochodowe Państwa i samorządu będą ustawami ściśle rozgraniczone".** Tymczasową próbą tego rozgraniczenia dochodów Państwa i samorządu jest ustawa z dn. 11 sierpnia 1923 **„o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych".** Ustawa ta, daleka wprawdzie od właściwego rozwiązania określonego Konstytucją zadania, w poważnym jednak stopniu, w owym czasie czyniła zadość finansowym potrzebom samorządu. Zasadniczym błędem ustawy było oparcie większości źródeł dochodowych samorządu na **dodatkach** do państwowych podatków, przez co gospodarka finansowa samorządów oddana została faktycznie w ręce państwowej administracji skarbowej i uzależniona od kapryśnej i zmiennej polityki Ministerjum Skarbu. Już kryzys 1925 roku wykazał, jak dalece tego rodzaju rozwiązanie jest dla samorządu niebezpieczne, bowiem w tym czasie, dla ratowania Skarbu państwa, polityka Ministerjum Skarbu poszła po linji najłatwiejszej i najprostszej — zwiększenia źródeł dochodu państwa w drodze zmniejszenia udziału i dodatków samorządu w podatkach państwowych. Przyszedł okres **dobrej konjunktury gospodarczej** i okres rządów „sanacyjnych". Skarb Państwa wykazywał poważne nadwyżki budżetowe. Zdawałoby się, że to, co samorządom zostało odjęte w okresie kryzysu i kosztem ich najżywotniejszych interesów, że — innemi słowy — uprawnienia finansowe, przyznane ustawą o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, **zostaną przywrócone.** „Sanacyjni" ministrowie Skarbu, poszli inną drogą. A więc dodatek procentowy komunalny do podatku od spirytusu został zastąpiony stałą wpłatą, oczywiście znacznie mniejszą, mimo wyznaczenia wyższych opłat skarbowych; o połowę zmniejszona została stawka spłaty aljenacyjnej (od sprzedaży nieruchomości); zmniejszone znacznie zostały stawki podatku od ładunków kolejowych i ograniczona została ilość towarów, od których podatek ten musi być pobierany, samoistne podatki od lokali i od nieruchomości zostały zmniejszone o połowę i zastąpione dodatkiem do podatków państwowych od lokali i nieruchomości.

Obecne projekty rządowe kończą rozpoczęte dzieło „likwidacji" finansów samorządowych. Projekt ustawy o podatku obrotowym, uchwalony obecnie w Sejmie, zmniejszy wpływy samorządów z tego źródła przynajmniej o 50% wpływów dotychczasowych, a projekt ustawy o podatku od elektryczności odbiera samorządom dotychczasowe ich źródła dochodowe, bądź w postaci pobieranego podatku od elektryczności, bądź w postaci podwyższenia opłat za prąd, zwiększających dochód z elektrowni. Jeżeli do tego dodamy wyroki Trybunału Administracyjnego, które dzięki niechlujstwu podatkowemu, uniemożliwiły miastom pobierania podatku szpitalnego (na leczenie biednych) i innych, będziemy mieli obraz, jak rządy „sanacyjne" „likwidują" podstawy finansowe samorządu. Trzeba dodać, że samorządy nie mają zapewnionej żadnej kontroli nad wymiarem dodatków do podatków państwowych i nad sumami, ściąganemi przez urzędy skarbowe na rzecz samorządu. Znane powszechnie zdolności interpretacyjne „sanacyjnych" ministrów i podległych im urzędów wywnioskować każą, z jaką krzywdą dla samorządu są wykonywane przez te urzędy wymiary i przypisy dodatków samorządowych do podatków państwowych. Nie można nie wspomnieć jeszcze o jednem. Skarb Państwa **zalega** bardzo poważne kwoty, należne samorządom z tytułu podatku od gruntów, nieruchomości i przedsiębiorstw państwowych, oraz z tytułu opłat za wodę, gaz, elektryczność, dostarczaną przez przedsiębiorstwa urzędom i instytucjom państwowym. Już w marcu 1929 roku **Związek Miast** w memorjale, złożonym p. Prezesowi Rady Ministrów, Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Ministr. Skarbu pisał: „Niema związku komunalnego w Polsce, który podjąłby się przedstawienia zrównoważonego budżetu na rok 1930/31, o ile związek taki nie posiada większego majątku własnego" (patrz **„Przegląd Samorządowy"** Nr. 12 z dn. 23 marca 1929 r., str. 223). Jednocześnie z systematycznem niszczeniem uprawnień finansowych samorządu, w okresie „radosnej twórczości" wydano zgórą 25 nowych ustaw, nakładających na samorząd **nowe ciężary i obowiązki ustawowe.** Trudno jest je wymieniać w krótkim artykule dziennikarskim, ale interesujący się czytelnik znajdzie je w przytoczonym wyżej **„Przeglądzie Samorządowym"** i w innych pismach samorządowych. Ustawy te, ze znaną wszystkim niechlujnością ustawodawczą „sanacji", zostały wydane wbrew jasnemu brzmieniu art. 69-go ustawy o tymcz. ureg. fin. kom., który przewiduje ustawowy obowiązek wskazania źródeł pokrycia dla samorządu na wydatki, związane z wykonaniem nowych włożonych zadań. „Sanacyjni" mężowie stanu o tem nie pomyśleli. Zresztą kogoż obchodzą takie drobiazgi! Łatwiej zrzucić wszelką odpowiedzialność na samorząd, na Magistraty i Rady Miejskie, poniżyć je w opinji obywateli za „złą" i „rozrzutną" gospodarkę — wreszcie je rozwiązać. Kandydatów na komisarzy w samorządzie nie brak — trzeba im zrobić miejsce. Niezmiernie przykrą rzeczą w tem wszystkiem jest to, że niektórzy działacze samorządowi ulegają nastrojom stwarzanym koło tego zagadnienia przez prasę „sanacyjną". Łudzą się, że położenie samorządu nie jest jeszcze tak rozpaczliwe, że przecież samorządy same dadzą sobie radę i wyjście z tej rozpaczliwej sytuacji znajdą. Ba, nawet zgłaszają pretensje do samorządu, że samorząd utracił posiadane zaufanie, że podrywa byt i egzystencje wielu wierzycieli, firm i instytucyj, wobec których zaciągnął zobowiązania. Pan W. **Gajewski,** doniedawna starosta warszawski w artykułach „O powrót do zaufania" i „Ciernista droga", zamieszczonych w ostatnich zeszytach **„Samorządu",** organie Związku Powiatów, nie zawahał się zająć takie właśnie stanowisko. Snać sprzykrzyła mu się bezczynność i chciałby może, po „ciernistej drodze" zupełnej likwidacji zadań samorządu wyróść na „sanacyjnego" „uzdrawiacza" samorządu?! Tej roli nie będziemy nikomu zazdrościć. Oczekujemy chwili, kiedy inny znów „działacz samorządowy", obecny wiceminister W. **Korsak,** ostatecznie i prawnie zlikwiduje samorząd w drodze „małej ustawy samorządowej". Ale zanim się to stanie, p. Minister Skarbu niech wstawi do budżetu państwowego na rok 1932/33 poważną kwotę na zapłacenie deficytów budżetowych samorządów, jeśli nie chce, aby nie nastąpiła całkowita wyprzedaż majątku samorządowego w drodze publicznych licytacyj. Bo plasterkiem już obecnie sprawy nie da się załatwić.

Z. K.....ski.

Igraszki z ogniem

Postępowanie Magistratu Warszawskiego i Dyrekcji Tramwajów Miejskich wobec

pracowników tramwajowych

stolicy jest czymś nieprawdopodobnym.

P. prezydent miasta *Słomiński*, siedzący już nie na dwóch, ale na Bóg wie ilu stołkach, uzależnia przyjmowanie tramwajarzy do pracy od... poglądu policji politycznej. Dyrekcja tramwajów stosować zamierza represje finansowe i co do świadczeń; a prasa endecka wraz z prasą „sanacyjną" zgodnie oklaskują tych „rządców" ratuszowych z nieprawdziwego zdarzenia.

Radzimy panom radnym i wiceprezydentom z ramienia Str. Narodowego, by sobie przypomnieli, że p. Al. *Dębski* siedział w Brześciu, jako oskarżony o „Centrolew", również na podstawie wyłącznej.... „poglądu" policji politycznej.

Bo trzeba się zdecydować; kto popiera i akceptuje

wyczyny magistrackie

w stosunku do tramwajarzy, ten powinien zebrać swoje „lary i penaty", przekoczować do B. B. W. R. i nie zawracać nikomu głowy „obroną praworządności".

S. K.

Z POWODU ZEZNAŃ

Zeznania całego szeregu **świadków obrony** w procesie brzeskim miały charakter bardzo

konkretnych rewelacji

o czynach i słowach różnych urzędników, które to czyny i słowa są radykalnie sprzeczne nie tylko z Konstytucją, ale i z **kodeksem karnym.** Chodzi tu — między innymi — o sposoby „rozbijania" stronnictw ludowych.

Jak się dowiadujemy, kierujące koła obozu demokratycznego sądzą, że rewelacje tu muszą pociągnąć za sobą **daleko idące konsekwencje.** Ich pogląd podzielają również miarodajne koła prawnicze.

***

Podobno niektóre sprawy, ujawnione w czasie przewodu sądowego, mają być przedmiotem rozważań Sądu Generalskiego.

Po wyborach przemyskich

(Od własnego korespondenta).

A więc Okręgowa Komisja Wyborcza w Przemyślu ustaliła „urzędowo" następujący wynik wyborów „uzupełniających":

Lista Nr. 1 — 95.060 głosów.
Lista Nr. 4 — 14,516 głosów.
Lista Nr. 7 — 46.535 głosów.
Lista Nr. 11 — 38.939 głosów.
Lista Nr. 14 — 5.446 głosów.

W ten sposób **„Centrolew"** wzrósł „urzędowo" o **8.302 głosy.**

Według ogłoszonych przez nas wczoraj **ścisłych** danych **„Siódemka"** otrzymała w

109 obwodach

na 400 o **7.955 głosów** więcej niż w listopadzie r. 1930.

Wynikałoby stąd, że — dziwnym zgoła zdarzeniem losu — w 291 obwodach pozostałych wzrost wyniósł raptem... 347 głosów. Każdy rozumie, że **takich** rzeczy nie bywa na świecie... normalnie.

***

Mężów zaufania **„Siódemki"** nie dopuszczono do szeregu Komisji Obwodowych. Pełnomocnicy list Nr. 7 Nr. 4 i Nr. 11 **zakwestjonowali** treść nadesłanych przez **starostwa** protokułów komisji obwodowych w

kilkudziesięciu wypadkach,

zwłaszcza z pow. Brzozów, ponieważ relacje mężów zaufania są radykalnie sprzeczne z temi protokułami.

W okręgu panuje duże wzburzenie.

B. B. miał otrzymać najwięcej głosów w **górskich wsiach ukraińskich.**

W obronie pracowników kolejowych

Delegacja Z.Z.K. u Ministra Kühna

W dniu 20 b. m. prezydjum Z. Z. K., w osobach tow. tow. **Kuryłowicza, Batora, Kozłowskiego** i **Maxamina,** odbyło konferencję z p ministrem **Kühnem.**

Nawiązując do wniesionych do Min. Komunikacji memorjałów, delegacja omówiła sprawy: **nowej ustawy o militaryzacji kolei, odebrania szczeblowania, oraz redukcji dni pracy w działach mechanicznym i drogowym.**

Tow. **Kuryłowicz** w dłuższem przemówieniu przedstawił obecne położenie pracowników i skutki, jakie pociągnąć musi stosowana przez Rząd wobec kolejarzy polityka. Mówca założył kategoryczny protest **przeciwko „równoważeniu" budżetu tylko kosztem pracowników i przeciwko nowej ustawie o militaryzacji, którą kolejarze uważają, jako wymierzoną przeciwko sobie, oraz przeciwko ustawicznym redukcjom dni pracy i zarobku, tudzież — przeciwko redukcjom osoowym, wytwarzającym w kolejnictwie stan niedozniesienia.**

Wywody tow. **Kuryłowicza** uzupełnili wszyscy inni członkowie delegacji.

Przebieg konferencji podamy obszerniej w jednym z najbliższych numerów.

Walki wewnętrzne w austrjackiej „Heimwehrze"

Hitler czy Habsburg?

W szeregach **faszyzmu austrjackiego** toczy się zacięta walka pomiędzy zwolennikami legitymizmu, to zn. przywrócenia tronu Habsburgom w samodzielnej w stosunku do Rzeszy Niemieckiej monarchji „czarno - żółtej", a zwolennikami „jednolitego frontu" z **hitleryzmem** i późniejszego zjednoczenia Austrji z hitlerowskiemi Niemcami.

Walka ta ma podłoże zupełnie wyraźnie

klasowe.

W **Styrji** „Heimwehra" jest finansowana i kierowana przez **ciężki przemysł,** zależny z kolei od ciężkiego przemysłu niemieckiego; tu panuje znowuż niepodzielnie hasło „trzeciego państwa" w sensie **Hitlera** (niema powrotu do monarchji przedwojennej, precz z demokracją, niech przyjdzie coś „trzeciego").

We **wsiach tyrolskich** decyduje o polityce „Heimwehry" **arystokracja ziemiańska,** marząca o restauracji Ottona Habsburga. Spór wewnętrzny w „Heimwehrze" — to spór wielkiej własności rolnej z przemysłowcami.

Ostatnio **legitymiści ziemiańscy** odnieśli zwycięstwo. Ks. **Stahremberg** stanął po ich stronie; faszyści tyrolscy prowadzą energiczną propagandę na rzecz obdarzania ks. Ottona Habsburga tytułem „honorowego obywatela" różnych gmin wiejskich; 50 gmin w Tyrolu już to uczyniło. Równolegle rośnie

zaniepokojenie

w Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji.

Znów koło „beczki z prochem", jak nazwano nowoczesną Austrję, **chodzi** ktoś bliziutko z zapałkami w ręce; i znowu oczy demokracji świata zwracają się w kierunku wypróbowanej tyle razy, karnej, sprężystej **Socjalnej Demokracji Austrji.**

Bo trzeba zdawać sobie sprawę, że Habsburg w Wiedniu — to wojna domowa w Austrji i mobilizacja w Pradze Czeskiej, w Belgradzie i w Bukareszcie.

Z.

FRANCISZEK REJMAN.

Z CYKLU: BLASKI MIASTA

PARK

Park leży poza miastem — jest nagi, samotny —
Wiatr tylko z pustych ścieżyn zmiata liście suche...
Aleją, w odrętwieniu jakimś dziwnie głuchem,
Przechadzają się zwolna sami bezrobotni...

Nie znają się — i pocóż — wszystko przecież na nic,
Rozmowa nie da jadła i nie da pomocy —
Bo cóż z tego, że barłog wspólny dzielą w nocy,
Że w duchocie baraków niema żadnych granic?

Czasem rozpacz ich porwie — zadudni bruk twardo,
Rozgorzeją zagasłe oczy zimnym blaskiem....
Rozpędzeni — dostaną marnej zupy z łaski
I rozejdą się z tępą do siebie pogardą.

Potem idą za miasto — znużenie — nie starczy
Sił chyba żyć tak dalej — żyć tak poza życiem...
Idą dysząc w gorączce — aż w powolnym zgrzycie
Przekleństwo w gardle suchem złowieszczo zacharczy.

Ten park tam poza miastem jest nagi, samotny,
Wiatr tylko z pustych ścieżyn zmiata liście suche
Aleją, w odrętwieniu jednostajnie głuchem,
Przechadzają się strzępy ludzkie — bezrobotni...

27-ty dzień procesu brzeskiego

„Poprawki historyczne“ z grudnia 1922 r., z listopada 1923 r., z maja 1926 r. i innych bardziej ożywionych okresów historji Polski niepodległej zajęły większą część zeznań tow. red. Emila Haeckera. „Poprawki“ te, których prawdziwość napewno nie jest niższa, niż „Poprawek historycznych“ innego autora, często wymienianego w procesie obecnym, — niestety, nie korzystają z opieki i łaskawości władz. Owszem, przez władze uznawane są za nienadające się do włączenia ich do oficjalnej, sanacyjnej historji Polski odrodzonej. W obronie ścisłości historycznej w jej najnowszem, „pomajowem“ ujęciu — władze wręcz zabroniły ogłoszenia tych „poprawek“ które tak niezwykłe wywołały poruszenie na sali sądowej.

**

— — — — — — —
— — — — — — —
— — — — — — —
— — — — — — —

**

Na sali sądowej padały często nazwiska mjr. Kostka - Biernackiego, oficera stacjonowanego w Cieszynie w 1923 r. i widywanego w Krakowie, mjr. Dziadosza, stacjonowanego w Tarnowie, sen. B. B. Klemensiewicza, sen. B. B. Bobrowskiego.

Mjr. Kostek - Biernacki, który zdobył większą sławę już jako pułkownik, jest obecnie wojewodą nowogrodzkim.

Mjr. Dziadosz został przez marsz. Świtalskiego powołany na stanowisko dyrektora kancelarji sejmowej.

**

Zeznania tow. Haeckera były bardzo ciekawe w tym procesie. Tylko małą ich część możemy podać dokładnie, zgodnie z tem, co słyszeliśmy na sali sądowej.

**

P. Maciej Rataj, b. marszałek pierwszego Sejmu zwyczajnego, znalazł się w tem wyjątkowem położeniu, iż dwukrotnie, w charakterze Marszałka Sejmu, zastępował Prezydenta Rzplitej.

Raz — w grudniu 1922 po zamordowaniu Prez. Narutowicza, drugi raz w maju 1926 r. — po zrzeczeniu się godności przez prez. Wojciechowskiego. Wtedy nb. p. Rataj mianował pierwszy Rząd prof. Bartla, czyli pierwszy „sanacyjny“ Rząd w Polsce.

P. marsz. Rataj, człowiek o olbrzymiem doświadczeniu państwowem, w zeznaniu swem usystematyzował, zebrał w zgodną i harmonijną całość wszystkie najznamienniejsze dla systemu „pomajowego“ cechy i scharakteryzował akcję „Centrolewu“ w obronie prawa i praworządności, w interesie państwa i ludu.

Wielkie wrażenie sprawiło oświadczenie marsz. Rataja, iż to on brał głównie udział w pracach Komisji porozumiewawczej Centrolewu, i że to on powinien był znaleźć się na ławie oskarżonych, a nie ci jego koledzy, którzy tu siedzą: p.p. Witos i Kiernik.

Mniejwięcej to samo oświadczenie złożył mec. Bitner, jeden z przywódców Ch. D., który całkowicie solidaryzował się z uchwałami Krakowskiego Kongresu Centrolewu.

Ta druga „ława oskarżonych“, której niema oficjalnie na sądzie, powiększyła się o dwie wybitne osobistości.

Pod koniec zeznań marszałka Rataja doszło ponownie do ostrego starcia między obroną a p. prokuratorem Grabowskim — z powodu pełnego oświadczenia p. Rataja o p. Korfantym w r. 1922. Mec. Berenson nazwał „uderzeniem w plecy“, wyciągnięcie tej sprawy w nieobecności p. Korfantego, p. prokurator użył tego samego określenia w stosunku do zeznań tow. Haeckera o oficerach i listopadzie 1923 r., a tow. Pragier zarzucił p. Ign. Matuszewskiemu, redaktorowi „Gazety Polskiej“ że podał sfałszowany tekst wyroku sądu marszałkowskiego w sprawie p. Korfantego.

js.

Zeznania pos. Wacława Bitnera

Co mówił jeden z przywódców Chrześcijańskiej Demokracji o położeniu kraju i o historji „Centrolewu“?

Pierwszy zeznawał wczoraj pos. Ch. D. p. Wacław *Bitner.*

POLITYKA CH. D.

Będę mówił o faktach, które obserwowałem i o tyle, o ile dotyczą one oskarżonych.

Kiedy zostały ogłoszone zarządzenia, określające termin wyborów do trzeciego Sejmu na dzień 4 marca 1928 r., ukazał się list episkopatu rzymsko-katolickiego, nawołujący katolików do jednolitego głosowania. Reprezentowałem wówczas kierunek pójścia do wyborów w bloku ze Stronnictwem Narodowem, a nie z lewicą, ze względu na jej stosunek do kościoła katolickiego. W stronnictwie byli ludzie, uważający, że należy stworzyć koalicję wyborczą stronnictw: Ch. D., „Piasta“ i N. P. R., t. zw. „Centropraw“. Jednak w r. 1928 nie doszło do takiej kombinacji wyborczej. Chrześcijańska Demokracja poszła do wyborów z P. S. L. „Piast“. Ja założyłem przeciwko tej decyzji „votum separatum“. Nie znałem wtedy przywódców „Piasta“, poznałem ich lepiej dopiero w r. 1928 i nabrałem uznania, dla ich patrjotycznej działalności, dla roli, jaką p. **Witos** odgrywał w życiu Polski, zwłaszcza na odcinku pracy budzenia świadomości obywatelskiej wśród mas włościańskich.

Po zakończeniu wyborów były niezadowolenia w Ch. D. z mojej działalności wyborczej, wskutek czego wycofałem się z czynnego życia politycznego, co trwało do r. 1929. W parlamencie w tym okresie pracowałem w Komisji Budżetowej. Moje osobiste stosunki z „Piastem“ i stosunki Ch. D. zacieśnione zostały bardziej po słynnem najściu oficerów na Sejm.

POGRÓŻKI.

Nastroje i temperatura polityczna wzrastały. Towarzyszyły temu nieustające pogróżki zamachu stanu, wytwarzające podnieconą atmosferę. Groźba zamachu stanu padała ze strony czynników, zbliżonych do Rządu, ze strony B. B. Nigdy natomiast nie padły podobne pogróżki ze strony któregokolwiek z oskarżonych.

PRÓBY POJEDNAWCZE.

Uważałem, że Polska nie może pozwaraz bardziej niebezpieczna, wyszedłem ze stanu rezerwy politycznej. Na własną rękę zacząłem przeprowadzać rozmowy z przywódcami N. P. R., „Piasta“, P. P. S. i B. B.

Uważałem, żePolskaniemoże pozwalać sobie na stan ciągłego wrzenia. Trzeba było z tem skończyć. Należało bezwłocznie przystąpić do prac nad reformą Konstytucji, prac, któreby dawały rękojmię zaprowadzenia porządku prawnego.

W poglądach na Konstytucję istniała ogromna rozbieżność. Trzeba było te poglądy uzgodnić, co mogło nastąpić w **drodze kompromisu,** gdyż wszyscy pragnęli gorąco powrotu na drogę prawa i przerwania niepewności.

Jeden warunek był wtedy wysuwany. Ponieważ w okresie od sesji wiosennej 1929 r. do najścia oficerów na Sejm nastąpiły słynne wywiady marsz. **Piłsudskiego,** wszyscy godzili się na to, że Sejm miał wyrazić „votum nieufności“ gabinetowi premjera **Świtalskiego;** jego ustąpienie miało być traktowane, jako zadośćuczynienie dla godności parlamentu.

Jeden z wybitnych przywódców B. B. oświadczył mi, że marsz. **Piłsudski** chce reformy Konstytucji i pójdzie na ustępstwa. Mając takie zapewnienie, sądziłem, że wszystko jest na najlepszej drodze.

ZMIANA KONSTYTUCJI.

Nastąpiły oświadczenia stronnictw, składane na ręce p. Prezydenta. Po upadku gabinetu p. **Świtalskiego** przyszedł gabinet p. **Bartla.** Usunięto ministrów, którzy nie chcieli współpracować z Sejmem. Ministrem Sprawiedliwości został p. **Dutkiewicz,** który z zapałem wziął się do pracy nad reformą konstytucji. Taki stan rzeczy trwał do lutego 1930 r. W tym to okresie pos. **Kiernik** opracował kompromisowy projekt reformy konstytucji, który został wniesiony do Sejmu 18 lutego 1930 r. przez Stronnictwa Ch. D., NPR i „Piasta“.

POLITYKA B. B.

Jednakże w lutym lub marcu zaczęły dochodzić wiadomości, że w BB jest „grupa niezadowolonych“ z przystąpienia do prac konstytucyjnych, i że są dążenia w BB **niedopuszczenia do rewizji konstytucji.**

W marcu 1930 r. wybitny członek klubu sejmowego BB oświadczył mi, że jeżeli do 1 kwietnia konstytucja zmieniona nie będzie, to wogóle nie będzie zmieniona w Sejmie. Uprzedzał on jednocześnie, że będą wystąpienia, mające na celu uniemożliwienie prac Sejmu.

Wywnioskowałem z tego, że czynnikom decydującym w BB zależy na przedstawieniu sytuacji w Sejmie w ten sposób, iż **opozycja nie chce pracować nad reformą konstytucji.**

Na Komisji Konstytucyjnej zapytałem premjera **Bartla,** jaki jest stosunek Rządu do refomy konstytucji. Otrzymałem wymijającą odpowiedź, mimo, że minister Sprawiedliwości, p. **Dutkiewicz,** wyraźnie chciał prace te pchnąć naprzód i sfinalizować.

Zapowiedź, jaką otrzymałem od przedstawiciela BB, **sprawdziła się.** Nastąpił konflikt o wyrażenie „votum nieufności“ p. **Prystorowi.** Pomimo zwracania uwagi, został powołany gabinet, do którego weszli ministrowie, którzy nie chcieli współpracować z parlamentem, którzy wręcz walkę z parlamentem prowadzili.

PRÓBA SESJI NADZWYCZAJNEJ.

Sześć stronnictw (PPS, „Wyzwolenie“, Stron. Chłopskie, „Piast“, NPR i Ch. D.), które podjęły prace nad normalizacją stosunków w Polsce, postanowiły zwołać nadzwyczajną sesję Sejmu dla załatwienia spraw: 1) gospodarczych, 2) zmian konstytucyjnych. Nad uzgodnieniem stanowisk w sprawach konstytucji pracowali z pośród siedzących na ławie oskarżonych m. in. pos. **Liberman** i **Bagiński.** Specjalnie czynną rolę odgrywał pos. **Liberman,** który mówił, że lepiej jest zgodzić się na kompromis, niż na stan niepewności.

Pomiędzy pos. **Libermanem** a mną istniało kiedyś napięcie pewnej walki. W poprzednim parlamencie prowadziliśmy częste spory i utarczki. Widząc pos. **Libermana** przy pra y nad reformą konstytucji, byłem poprostu pociągnięty jego państwowem podejściem do zagadnienia. Pytałem kiedyś pos. **Libermana,** dlaczego zajmuje takie stanowisko. Odpowiedział mi: „Jestem w tym wieku, że niedużo pracy zostało mi jeszcze dla Polski, i chcę całe swoje doświadczenie oddać, aby przysłużyć się krajowi. A ponieważ widzę dużo rzeczy niewłaściwych, więc chcę doprowadzić do normalizacji stosunków w Polsce“.

POSIEDZENIE Z 20 MARCA 1930 R.

Po zakończeniu prac odbyło się wspólne posiedzenie stronnictw w dn. 20-go czerwca 1930 r., gdzie przedstawione zostały: program, cele i zadania wszystkich stronnictw.

Ja referowałem projekt zmian konstytucji. W uzasadnieniu projektu tego powiedziałem:

„...Stworzenie wzorowego ustroju republikańskiego, opartego na silnej władzy Rządu, oraz sprawnej kontroli parlamentu — oto cel, który przyświecał naszym pracom.

I jeżeli reforma ustroju, do której Konstytucja i historja powołała obecny Sejm, nie zostanie dokonana, to wina za to w całości spadnie na tych, *którzy zamykają Polsce możność reformy ustroju na drodze konstytucyjnej i spychają kraj na drogę zamachową,* rokującą jedynie na długie lata wrzenie i walki wewnętrzne, jeśli nie upadek państwa...“

Referat mój spotkał się z jednomyślnym aplauzem zebranych posłów i senatorów.

Dążenie do **legalnej zmiany panujących stosunków** było zamiarem wszystkich.

CEL KONGRESU KRAKOWSKIEGO.

Sam byłem przeciwnikiem Kongresu Krakowskiego, gdyż uważałem że trzeba przedtem zwołać zgromadzenia lokalne a następnie ukoronować je Kongresem ogólnokrajowym w Krakowie czy Warszawie.

Kiedy dekretem p. Prezydenta została zamknięta nieotworzona sesja Sejmu, zamiarem Stronnictw było zwołanie nowej sesji na jesieni 1930 r. Zadaniem sześciu Stronnictw było przygotowanie opinji dla wywarcia presji na czynniki decydujące.

Celem opozycji było wyprowadzenie Polski ze stanu niepewności.

Kongres Krakowski, demonstracje 14 września, nie miały na celu żadnych zamierzeń rewolucyjnych. Chodziło nam wszystkim tylko o wywarcie presji w kierunku albo oddania rządów w ręce opozycji, albo jakiegoś innego załatwienia sprawy powrotu na drogę prawa.

To było motorem działania sześciu opozycyjnych Stronnictw.

ORGANIZACJA „CENTROLEWU“.

Adw. **Nowodworski:** Czy tę Komisję porozumiewawczą można nazwać „sztabem“, czy można ją uważać za „Sztab“.

Świad.: Komisja ta była **mózgiem prac.** I w tym znaczeniu była „sztabem“. Zaznaczam, że stronnictwa zachowywały całkowitą samodzielność. Najlepszy dowód mamy z Ch. D.

STAN PRAWNY.

Adw.: Czy można powiedzieć, że od r. 1926 stan prawny w Polsce był nieustalony, czy można powiedzieć, że to był stan „ex-lex“ (bez prawa).

Świad.: Były zachowywane **pozory prawa.** Ale merytorycznie prawo nie było przestrzegane. O rządzie decydować winna wola narodu, a wola ta wyrażana była w r. 1928 i 1930 podczas wyborów, dalekich od ideału czystości.

Adw.: Kto był prezesem Ch. D.?

Świad.: P. Chaciński.

Adw.: A czy napięcie wzrosło po uwięzieniu posłów?

Świad.: Napięcie wzrosło. Były częste wypadki zrywania stosunków osobistych z ludźmi z obozu rządowego. Od starych, bardzo starych ludzi słyszałem takie oświadczenia, jakich bym nigdy nie oczekiwał. Nastroje opozycyjne zaczęły pod wpływem atmosfery po 9 września 1930 r. przechodzić we wrogi nastrój do Polski.

Adw.: Czy **Witos** jeździł do Biaritz?

Świad.: Nie słyszałem tego.

DYKTATURA.

Adw.: Czy dyktatura w Polsce jest istotnie dyktaturą?

Świad.: Jest opinja, że w Polsce jest i była dyktatura. W istocie swej dyktatura przybrała inną nieco formę, gdyż w rzeczywistości pod wpływem albo czynników międzynarodowych albo organizacji w ramach dyktatorskiej grupy działającej dyktatura często nie może zrobić tego, czego chce.

Adw.: Czyli jest dyktatura w dyktaturze?

Świad.: Tak.

Adw.: Skąd się wziął ustęp w rezolucji krakowskiej o granicach Polski?

Świad.: Ze względu na występ min. **Treviranusa.**

Adw.: Czy 14 września był postanowiony, jako początek, „marszu na Warszawę“?

Świad.: Zgromadzenia 14 września były postanowione zaraz po Kongresie Krakowskim. W zeznaniach, na których to decydowano, Ch. D. brała udział i postanowiła uczestniczyć w demonstracjach. Gdyby demonstracje te były pomyślane, jako zaburzenia, jako rewolucyjne przedsięwzięcia, Ch. D. udziału nie wzięłaby.

REPRESJE WOBEC CH. D.

Adw. Berenson: Ch. D. brała czynny udział w Kongresie Krakowskim, za rezolucją głosowała, postanowiła wziąć udział w demonstracjach 14 września, nie wzięła udziału z powodu wystąpienia Ch. D. z „Centrolewu“. Czy przedstawiciele Ch. D. byli pociągani do odpowiedzialności za organizowanie spisku?

Świad.: P. **Urbański** był pociągany do odpowiedzialności za przemówienie na rynku Kleparskim, ale jaki koniec tego był, i co się z tem stało, nie wiem.

Adw.: A za przygotowywanie zamachu?

Świad.: Nie.

Adw. Jarosz: Czy była wysuwana koncepcja czynnej walki z Rządem?

Św.: Nigdy o czynnej walce nie było mowy. Były rzucane luźne myśli, czy nie należałoby zorganizować **strajku generalnego** dla poparcia posłów i senatorów.

Adw.: Czy zebrania 14 września były wyznaczone dlatego, że Kongres Krakowski źle wypadł i postanowiono dlatego zrobić koncentryczny pochód na Warszawę?

Św.: Kongres, mimo przeszkód, udał się wspaniale. Cały rynek był przepełniony. Głowa przy głowie. Ludzie przyjeżdżali za własne pieniądze, aby zamanifestować swój stosunek do tego, co się w Polsce dzieje. Uważam Kongres za całkowicie udały.

CH. D. I KONGRES.

Adw.: Dlaczego organizacja krakowska Ch. D. nie brała udziału w Kongresie?

Św.: Krakowska Ch. D. była przeciwna udziałowi w Kongresie, gdyż istniały zadawnione niechęci do krakowskiej organizacji P. P. S. na tle wypadków 1923 r.

Adw.: Czy istniały obawy, że mimo uzgodnienia stanowisk u góry, może dojść do nieporozumienia na dole organizacji?

Św.: Tak myślała krakowska Ch. D.

Adw.: Więc jakto, mimo obawy, że może dojść do nieporozumień w dołach organizacji, planowano marsz na Warszawę, planowano zamach stanu?

Św.: Ja nigdy o tem nie słyszałem. Dziwię się, że na czemś podobnem może opierać się akt oskarżenia.

Adw.: Czy dlatego, że Ch. D. poszła do wyborów samodzielnie, nikt tutaj ze stronnictwa Ch. D. nie siedzi na ławie oskarżonych?

Św.: Myśmy ogłosili publicznie **solidarność z oskarżonymi.** Ks. **Gąsiorowski,** pos. **Chaciński** i ja oświadczyliśmy wspólnie, że jeżeli osadzenie w Brześciu pozostaje w związku z Kongresem Krakowskim, my solidarnie przyłączamy się do nich.

W czasie wyborów stronnictwa naszego nie oszczędzano.

B. B.

Pos. **Kiernik:** Pan mówił o rozmowie swojej z przedstawicielem BB. Jak należy rozumieć, że jeżeli do kwietnia reforma konstytucji nie będzie przeprowadzona, to wogóle nie będzie przeprowadzona w Sejmie?

Św.: Wywnioskowałem, że czynniki, które nie chciały kompromisu, wzięły górę. W jakiej drodze miał nastąpić dalszy rozwój wypadków — nie wiem.

Pos. **Kiernik:** A jakby się nazywała ta inna droga?

Św.: Zamach.

LEGENDY.

Pos. **Kiernik:** Czy „Centrolew“ opracowywał listy nowego gabinetu?

Św.: Nietylko listy nie opracowywał, ale nawet nie było mowy o premjerze.

Adw.: Czy miała być na Kongresie krakowskim rezolucja ultymatywna, domagająca się ustąpienia Prezydenta w ciągu 3 dni?

Św.: Takiego projektu nie znam.

Tow. **Mastek:** Pan powiedział, że w Polsce jest i była dyktatura tylko...

(Przewodniczący przerywa tow. **Mastkowi).**

PYTANIA KOŃCOWE.

Tow. **Liberman:** Czy opozycji chodziło o normalizację stosunków? Czy chodziło o porządek prawny?

Św.: Tak jest.

Tow. **Mastek:** Czy BB mówiło, że opozycja uprawia tylko negację?

Św.: Tak.

Prok. Rauze: Sejm i Senat były nieczynne, a kto zwołał posiedzenie posłów i senatorów?

Św.: Przypuszczam, że przewodniczący klubów.

Prok.: Wielu było obecnych?

Św.: Około 120—130 osób.

Adw. **Grabowski:** Czy sesja w maju 1930 r. była zwołana?

Św.: Została zwołana, nie została otwarta, a została zamknięta.

Adw.: Czy można to uważać za zgodne z ustawą konstytucyjną?

Św.: Konstytucja nie była wykonana.

Tow. **Liberman:** Czy wie pan, że Sejm obecny w ciągu 30 dni uchwalił 200 miljonów podatków?

Św.: Tak, ten Sejm potrafi szybko „pracować“.

Pos. **Kiernik:** W jakim celu żądano rozpisania nowych wyborów, jeżeli opozycja miała większość?

Św.: Była ta kwestja, że BB. twierdziło, że ma większość w społeczeństwie. Opozycja uważała, że w **czystych i legalnych** wyborach ma większość. Osiągając większość w wyborach, opozycja nie wątpiła, że Prezydent przychyli się do woli narodu, wyrażonej w wyborach.

Adw.: A co znaczą słowa rezolucji, że „niepomny przysięgi p. Prezydent“...

Św.: To było zwrócenie uwagi, że Prezydent, zdaniem stronnictw, podpisywał niekonstytucyjne akty, że nieświadomie to czynił, że nie pamiętał o przysiędze, złożonej na ustawę konstytucyjną.

Następnie zeznawali Emil *Haecker* i Maciej *Rataj;* zeznania ich podamy jutro.

PROCES BRZESKI

Dokończenie rozprawy wtorkowej

DALSZY CIĄG ZEZNAŃ ŚW. BRODACKIEGO

ODŻYŁ RESKRYPT CESARSKI Z 1827 R.

Ludność wiejską gnębi się i szykanuje. W stosunku do przeciwników politycznych stosowane są przepisy, z lamusa zapomnienia wyciągane. Znane są wypadki nakładania kar administracyjnych, na zasadzie reskryptu cesarskiego z r. 1827, który nawet przez władze b. monarchji austrjackiej nie był stosowany.

METODY WYBORCZE B. B.

Adw. **Szurlej:** Czy pan widział, że chłopi z B.B. głosowali jawnie, pokazując kartkę z 1-ką?

Św.: Nie widziałem tego, **ale słyszałem o tem.** Słyszałem zresztą o wielu nadużyciach w czasie wyborów. Wiem stawiano pieczątki: „Wincenty Witos", kosza", lub że kartki z 7-ką ponumerowano — wszystkie one oczywiście zo- [illegible] wyrażenie posła **Putka** w Krakowie?

Św.: Powiedział on, że przewrót majowy był wielkiem oszustwem politycznem.

DWIE KATEGORJE POSŁÓW.

Putek: Czy władze podzieliły posłów na uprzywilejowanych i nie uprzywilejowanych?

Św.: Tak, po Kongresie Krakowskim wydano spis posłów, których żądań, o ile interwenjują w urzędach, nie należy załatwiać.

Tow. **Mastek:** Czy pan czytał wywiad marsz. Piłsudskiego, że o ile poseł o coś interwenjuje, to mu jeszcze można coś dołożyć?

Św.: Tak.

„ODDAJCIE CIOŁKOSZA".

Adw. **Dąbrowski:** Czy pan był w Tarnowie po aresztowaniu posła **Ciołkosza?**

Św.: Tak. Widziałem, jak tłum, złożony z robotników, kobiet i młodzieży, biegł pod starostwo, wołając: **„oddajcie Ciołkosza".**

Rzucano kamieniami w okna starostwa. Policja rozpraszała tłum salwami karabinowemi. Było po tem zajściu wiele aresztowań.

P. P. S. I „PIAST" W TARNOWSKIEM.

Tow. Ciołkosz: Jakie były stosunki pomiędzy „Piastem" i P. P. S. na terenie Tarnowskiego powiatu przed wyborami? Czy były wspólne konferencje?

Św.: Dawniej stosunki były luźne i chłodne. O żadnych konferencjach przed utworzeniem „Centrolewu" nie było mowy.

Tow. **Ciołkosz.** Czy przed 14 września były jakieś utrudnienia dla włościan, przybywających do Tarnowa?

Św.: Grożono, że policja będzie stała na drodze i strzelała. Ale chłopi mimo to przybyli na wiec.

ORDER.

Tow. **Ciołkosz:** Czy przewodniczący komisji wyborczej w Tarnowie po wyborach dostał order?

Św.: Ano, dostał.

SĘDZIA A POLITYKA.

Prok.: Kiedy pan był właściwie sędzią?

Św.: Jakto był? Ja jestem sędzią i teraz. Jestem sędzią od 1911 r., tylko od r. 1922, odkąd jestem posłem, mam bezpłatny urlop z mego urzędu. W każdej chwili, gdy wygasa kadencja Sejmu, wracam do moich obowiązków sędziowskich. Po rozwiązaniu Sejmu we wrześniu też powróciłem na moje stanowisko.

STARCIE Z PROKURATOREM.

Prok. **Grabowski:** Szkoda, że nie wiedziałem o tem, bo nie zgodziłbym się na badanie tego świadka bez przysięgi, ale myślałem, **że to jest sędzia naszego typu, a nie polityk.**

Adw. **Landau:** Proszę o zaprotokułowanie tej uwagi prokuratora, abyśmy ją przynajmniej po odczytaniu mogli zrozumieć.

Adw. **Szurlej** coś mówi, ale wskutek gwaru na ławie oskarżenia, tego nie słychać.

Przew.: Panowie są nie po to, by bronić świadków.

Gwar na ławie obrończej i ławie oskarżonych.

Przewodniczący (b. ostrym tonem): Proszę się uspokoić.

W związku z pytaniami prok. **Rauzego** na tematy teologiczno - biblijne tow. **Dubois** zapytuje:

— Czy świadek, który tak dobrze zna Pismo św., że nawet poucza prokuratora, był klerykiem?

Św.: Nie byłm.

Dalej zapytuje adw. **Szurlej:** Czy pan zna przepisy sądowe, czy przepisy Konstytucji, dyskwalifikujące sędziego, jeśli ten pełni jakieś funkcje polityczne?

Św.: Nie.

Adw.: A przepis dyskwalifikujący polityka, o ile ten jest posłem?

Św.: Najcenniejsze dobro dla sędziego to zaufanie ludności, a jeśli zostaje wybrany na posła to znaczy, że ma to zaufanie.

Adw.: Czy byli ministrowie, którzy jednocześnie byli sędziami?

Św.: Tak.

Adw. Berenson: Czy pan, jako sędzia „innego typu" zwalczał dążenia do skreślenia niezawisłości sędziów?

Św.: Byłem w komisji razem z posłem Libermanem, gdzie walczyliśmy o niezawisłość sądownictwa.

Prok. Grabowski: Chcę wyjaśnić...

Na ławie obrony i ławie oskarżonych zaczyna się gwar Adwokaci: Berenson, Szurlej i Landau coś mówią. Padają wykrzykniki z ust tow. tow. Dubois, Mastka, Ciołkosza.

Prok. **Grabowski:** Wyjaśniam sądowi, a nie ławie oskarżonych ani też ławie obrony. Nie chodziło mi o znieważenie świadka. Chodziło mi o stosunek świadka do sprawy. Świadek powiedział, że jest sędzią, więc zrozumiałem, że stoi zdala od polityki i od sprawy. Okazuje się jednak, że ten sędzia to autor artykułów politycznych. Świadek wprowadził mnie w błąd, bo zgłosiłbym wątpliwości co do tego świadka i co do jego zwolnienia od przysięgi.

Adw. **Szurlej:** Nie wiem, w jakim celu były oba oświadczenia p. prok. Sądzę, że w celu poderwania zeznań tego świadka. Ale do tego nie mogą służyć dwie rzeczy: prok. nie może się tłumaczyć nieznajomością faktów, których znajomość jest jego obowiązkiem i nie wolno mu dodawać motywów, obrażających świadka. Mogę się tu powołać na akt oskarżenia, w którym wyraźnie się mówi: „poseł Brodacki", czyli, że pan prok. wiedział dobrze, że św. **Brodacki** jest i sędzią i posłem. Mógł tedy pan prok. wypowiedzieć swoje wątpliwości przed badaniem świadka. Obecnie te wnioski są niedopuszczalne pod względem proceduralnym. Jest to usiłowanie wpływania na sąd przez określenie tego sędziego, jako „typ inny", dlatego, że prokuratorowi brak wiadomości o ustroju sądownictwa w Małopolsce. Chodzi o obniżenie zeznań świadka i dlatego dzieli się świadków na dwie kategorje: tych co zeznają na korzyść oskarżonych i „tych innych". Jest to absolutnie niezgodne z procedurą i dobremi obyczajami, które tu zawsze w sądzie panowały.

Jeśli chodzi o sam fakt, gdyby świadek miał niższe kwalifikacje...

Przewodn. przerywa:

— Nie widzę nic obraźliwego w wystąpieniu p. prokuratora, ani też nie widzę tytułu do obrony świadka przez p.p. obrońców. Więc dla uniknięcia tej dyskusji zarządzam przerwę.

Adw. **Szurlej:** Ja nie bronię świadka, tylko jako obrońca, bronię mojego materjału dowodowego, którym będę bronił oskarżonych.

Przewodn.: Zarządzam przerwę, sprawa jest wyczerpana.

Adw. **Szurlej:** Jeśli sąd pozwolił złożyć aż dwa oświadczenia prok., to dla równowagi powinienem móc złożyć choć jedno oświadczenie.

Przew.: Sąd to sam oceni.

Adw. **Szurlej:** Jeśli pan przewodniczący nie widzi nic obraźliwego w oświadczeniu prokuratora, to ja też nie mam już nic do powiedzenia.

Przew.: Zarządzam przerwę.

ŚWIADEK POS. KRZCIUK

Po przerwie zeznaje świadek **Krzciuk,** członek P. S. L. „Piast", poseł na Sejm.

TEROR WYBORCZY W POW. DĄBROWSKIM.

Na pytania tow. **Ciołkosza** świadek zeznaje o przebiegu wyborów w pow. Dąbrowskim w 1928 r.

Św. zeznaje, iż kiedy po raz pierwszy kandydował do Sejmu w 1928 r., bezzwłocznie **p. starosta pow. dąbrowskiego. Szeligowski, przez swego sekretarza zapowiedział, iż jeśli nie przystąpi do B. B., to zniszczy i jego i instytucję, w której pracuje, t. j. Bank Spółdzielczy.**

Św. opisuje z kolei tego rodzaju kwiatek z wyborów: **Zastępca starosty z Dynowa zwrócił się do jednego z mieszkańców wsi Bartkówka, ażeby popierał B.B.,** a kiedy tenże odmówił, wtedy zapowiedział p. starosta: „ja panu odwdzięczę się". Rzeczywiście, nazajutrz przyszło dwuch policjantów do opornego wieśniaka, celem urządzenia rewizji sanitarnej. Stwierdzono, iż koło studni jest... woda. Wobec tego **nałożono karę na gospodarza 15 zł., z zamianą na dzień aresztu, a na jego żonę 25 zł. z zamianą na 3 dni.** Policja przychodziła z kajdankami do ich mieszkania.

W czasie wyborów w 1930 r. pos. Krzciuk został oskarżony o 15 zbrodni i aresztowany. Przesiedział miesiąc w więzieniu, ale już drugiego dnia po wyborach został zwolniony, zmieniono również klasyfikację jego „zbrodni" na zwykłe przekroczenia. Odbyła się jedna sprawa z wyrokiem na miesiąc aresztu. Sprawa poszła do apelacji. Wszystkie inne zostały umorzone.

Na pytania tow. **Ciołkosza** świadek ustala dalej, iż w jego pow. **ukradziono 2700 głosów „siódemce",** dzięki czemu zostało wybranych trzech kandydatów B.B.

„STRZELCY", KARCIARZE.

Następnie świadek opowiada jak to w jednej gminie **„Strzelcy" zaciągnęli pewnego gospodarza pod figurę za wieś i tam pod groźbą bagnetów kazano mu przysięgać, że nie będzie zwalczał Piłsudskiego.**

Dalej świadek opisuje **działalność bojówki, złożonej z „karciarzy jarmarcznych, płatnej przez B. B.** i rozbijających pod opieką policji wiece opozycyjne.

ŚWIADEK FRAN. STACHNIK

ROZPOLITYKOWANA POLICJA.

Świadek na zapytanie adw. Szurleja odpowiada, że był na wiecu w Wielopolu i na wielu innych wiecach posł Witosa. Pos. Witos mówił o sytuacji politycznej, o przekroczeniach budżetowych i t. p.

Adw. **Szurlej:** Czy mówił, że owe 500 milj. wydano na „brząkanie szablą"?

Św.: Nie.

Pos. **Witos** nie przemawiał nigdy podburzająco.

Na pytanie adw. **Szurleja** czy pos. Witos nie mówił kiedykolwiek, że policja pilnuje chłopów więcej, niż złodziei — świadek stwierdza, że tego rodzaju skargi powtarzają się na każdem zgromadzeniu. Świadek zna wypadek, kiedy ludność wobec bezczynności policji musiała zorganizować wartę nocną i sama bronić się przed złodziejami. W tej samej miejscowości, na zebraniu „Piasta", policja pilnie badała, kto i jak przemawiał. Wracam — mówi świadek — z Przemyśla, gdzie odbyły się wybory uzupełniające. Policja organizuje wiece B.B., zdziera plakaty, nie dopuszcza do zgromadzeń opozycyjnych.

Przew.: Te rzeczy nie należą do sprawy.

Adw. **Szurlej:** Proszę pana przewodniczącego o pozwolenie świadkowi, aby mówił dalej. Są to bowiem skutki tego okresu, o który jest oparty akt oskarżenia.

Św.: Policja agituje za partją rządową, odbiera numery partji opozycyjnych. W pow. brzozowskim sam rozdawałem numery chłopom i policja je natychmiast odbierała. W brzozowskim zorganizowano aparat szpiegowski. Dalej świadek opowiada o jednym z wieców, rozbitym przez bojówkę „sanacyjną", czemu przyglądała się policja, nie interwenjując.

Adw.: Czy nie przyszło panu na myśl skarżyć się u starosty?

Św.: Owszem, prosiliśmy o interwencję, ale zjawiła się tylko większa liczba „bojówkarzy".

Adw.: A może to był wiec komunistyczny?

Św.: Był to legalny wiec legalnego stronnictwa.

ŚWIADEK POS. PIRÓG

WIELKA SZKOŁA POLITYCZNA.

Adw. **Szurlej** zadaje świadkowi szereg pytań, dotyczących wieców pos. Witosa, a w szczególności wiecu w Pilznie.

Św.: Na wiecu w Pilznie sam przewodniczyłem. Miałem z tego powodu dochodzenie, ale sąd mnie uwolnił. **Na mowach Witosa wychowywałem się. Była to wielka szkoła polityczna.**

Tow. **Ciołkosz:** Czy świadek pamięta wybory w Pilznie? Jakie było tam znamienne rozporządzenie?

Św.: Był rozkaz, żeby protokuły pisać ołówkiem, a nie atramentem.

Tow. **Ciołkosz:** W jakim celu?

Św.: To proste. Aby łatwiej było zmazać.

Na zapytanie tow. **Ciołkosza** świadek opowiada dzieje tow. **Świetlika,** na którego wywierano presję, aby wstąpił do B. B., w przeciwnym razie straci pracę i nigdzie w Polsce pracy więcej nie znajdzie. „Starosta" słowa dotrzymał.

SWIADEK TOW. STEFAN PETRYLA

SFAŁSZOWANE LISTY.

Świadek charakteryzuje przemówienia tow. **Ciołkosza,** jako opozycyjne w stosunku do Rządu, ale nie podburzające do wystąpień gwałtownych.

Adw. **Dąbrowski: Czy świadek wie o takim wypadku w Grybowie, że ludzie zamierzający udać się na Kongres Krakowski wskutek jakiegoś listu nie wyjechali?**

Św.: Owszem nadszedł taki list do Grybowa z podpisami rzekomo posł. Witosa i Brodackiego że wskutek zdrady socjalistów Kongres został odwołany. Świadek widział także drugi podobny telegram mówiący o zdradzie „Piasta", a podpisany rzekomo przez pos. Z. Żuławskiego. Dalej świadek opisuje stosunki robotnicze w Grybowie, Gorlicach i Gliniku Marjampolskim.

Adw. **Dąbrowski:** Czy na zebraniu pos. Ciołkosza dopuszczano do głosu obecnych.

Św.: Tak.

— Czy tylko zwolenników „Centrolewu", czy też i przeciwników?

— Przeciwników również. W Gliniku przemawiał przedstawiciel BBS., któremu nikt nie przeszkadzał.

Następnie na zapytanie adw. **Dąbrowskiego** świadek opisuje przebieg strajku i rolę, jaką w strajku tym odegrał pos. Ciołkosz, który w tym czasie w ciągu 4 tygodni codziennie do Grybowa przyjeżdżał, interwenjował, prowadził rozmowy w starostwie, dopóki strajk się nie skończył.

Adw.: Czy jest w pow. Gorlickim milicja P. P. S.?

Św.: Niema. Tylko w dniu 1 maja organizuje się straż porządkową. **Jest** zresztą zbyteczna, bo nie było tam napaści.

ROZWIĄZANIE STRAŻY POŻARNYCH

Adw.: Czy świadek wie o rozwiązaniu pewnych organizacji w Bobowie i Grybowie?

Św.: Owszem rozwiązano rady gminne, straże pożarne w tych miejscowościach, ponieważ nie chciały wydać narzędzi „Strzelcowi".

NAWRACANIE NA „SANACJĘ".

Z dalszych zeznań świadka dowiadujemy się, iż przyjeżdżali do niego komisarz **Nowicki** oraz inż. **Długoszewski,** usiłując nawrócić go na „sanację" i przyrzekając mu za to stanowisko komisarza w samorządzie grybowskim. Później przyjeżdżał do świadka niejaki Pyszyński w tym samym celu. Również miejscowy inspektor szkolny doradzał świadkowi wystąpienie z P. P. S., a **„będzie mu dobrze".**

OJCIEC CZY SYN?

Po tem zeznaniu prok. **Grabowski** okazuje sądowi legitymację z podpisem **Ciołkosz** i twierdzi, że to podpis Adama Ciołkosza, pomimo, że obrona usiłuje dowieść, że to ojciec pos. Ciołkosza jest przewodniczącym O. K. R.

Tow. **Ciołkosz** zapewnia, że przewodniczącym jest Kacper Ciołkosz, ale wcale nie pomniejsza swojej roli w Partji oraz w okręgowym komitecie w Tarnowie. Pismo ma istotnie podobne do ojca, ale legitymacja, którą prokurator okazuje sądowi jest podpisana przez ojca.

Prok. **Grabowski:** Jak to może być, żeby Kacper Ciołkosz sam wystawił dla siebie legitymację, a mam tutaj legitymację z podpisem ojca Ciołkosza — jak twierdzi osk. Ciołkosz.

Tow. **Ciołkosz:** A jeżeli nominację p. Piłsudskiego na premjera kontrasygnuje sam p. Piłsudski? Czy z tem p. prokurator się godzi?

ZEZNANIE TOW. KAZ. MAMROTA

RZEKOMY „DAR" POMORZA

Adw. **Dąbrowski:** Czy był pan w Berlinie na odczycie Ciołkosza?

Świadek zeznaje, iż w dniu 13 grudnia 1925 roku był w Berlinie na tym odczycie zorganizowanym dla studentów oraz dla wybitnych przedstawicieli ruchu pacyfistycznego jak Hellmut v. Gerlach, dr. Maas, docent akademji handlowej w Berlinie it.p. Z pos. Ciołkoszem zetknął się w przededniu odczytu i był zdziwiony, że nie miał przygotowanego referatu. Na odczycie był obecny od początku do końca. Tytuł odczytu brzmiał: „Stosunki polsko - niemieckie". Pozatem miał on wstęp historyczny. We wstępie historycznym prelegent zobrazował niemiecki Drang nach Osten i polską misję obrony kultury przed zalewem ze Wschodu. Omówił szerzej epokę Kazimierza Wielkiego, który uregulował kwestję Śląska; podkreślił wpływy wzajemne kultury sąsiadujący narodów, wpływ na ukształtowanie się mieszczaństwa polskiego, następnie przeszedł do ostatnich czasów, do wielkiej wojny europejskiej, do aktu 5 listopada 1916 r. i zwycięstwa państw Ententy. Szeroko omówił kwestję trudności pokojowego uregulowania stosunków polsko - niemieckich oraz kwestję granic. Stwierdził: że trudności są natury psychologicznej, gdyż samo spojrzenie Niemca na kartę geograficzną, na której widzi swój kraj przecięty korytarzem działa na niego psychologicznie. Dla prelegenta decydującym momentem o przynależności ziemi jest samostanowienie narodów. Ludność na korytarzu jest polska i to decyduje. Idealnych granic przy obecnych stosunkach współżycia narodów nie może być i wszędzie muszą być pewne mniejszości. Z tej racji uważa obecne granice jako jedyne możliwe do utrzymania.

Adw. **Dąbrowski:** Czy mówca wspomniał, że Pomorze może być odstąpione Niemcom?

Św.: Nic podobnego. Określił Pomorze jako pomost, który powinien ułatwić stosunki.

Adw.: Czy było zaproszenie do poselstwa polskiego w Berlinie?

Św. nie wie, przynajmniej nikogo z poselstwa na odczycie nie widział. Dalej świadek zaznacza, iż dyskusja była burzliwa. Podczas referatu pos. Ciołkosza odzywały się głosy protestu oraz słychać było szuranie nogami, co u Niemców oznacza niezadowolenie. Pamiętać bowiem należy, iż wśród towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów są również prawicowcy i stahlhelmowcy, którym wywody pos. Ciołkosza nie poszły w smak.

Przemawiał również Hellmut v. Gerlach, który pom. in. powiedział, że sprawa granic przy obecnym stanie umysłów nie jest do rozstrzygnięcia. Opinja niemiecka w obecnym stanie rzeczy nie może się pogodzić z istniejącym stanem granic.

CIĄG DALSZY NA STR. 4-ej.

Wojna chińsko-japońska

Podobno marsz. Czang-Kaj-Szek ma stanąć na czele wszystkich chińskich sił zbrojnych

Po wkroczeniu wojsk japońskich do **Mandżurji północnej** i zajęciu przez nie **Cycykaru** nastąpił radykalny zwrot w sytuacji. **Chiny,** zdaje się, przestały już liczyć na Radę Ligi Narodów i Amerykę a chińskie sfery wojskowe rozpoczęły przygotowania do **regularnej wojny** z Japonją. W akcji wojennej Chiny spodziewają się, jeżeli nie bezpośredniej, to pośredniej pomocy Związku Republik Sowieckich. Prasa sowiecka rozpoczęła gwałtowną kampanję przeciwjapońską. Pobyt szefa rządu Mongolji w Moskwie i zawarcie nowej konwencji wojennej sowiecko - mongolskiej znacznie rozszerzającej wpływ sowieckiego sztabu na armję mongolską, wskazują również na przygotowania Rosji do odparcia sił japońskich, wdzierających coraz dalej w głąb Chin.

SYTUACJA NA TERENIE LIGI.

Koła polityczne oceniają pesymistycznie widoki kompromisowego załatwienia zatargu japońsko - chińskiego przez Radę Ligi Narodów. Wczorajszy dzień *nie przyniósł żadnego wyjaśnienia sytuacji.*

Delegat chiński dr. *Sze* postawić ma następujące warunki, od których uzależni przyjęcie kompromisowej rezolucji Rady Ligi Narodów: 1)Rada Ligi powinna zastosować rzeczywiście skuteczne środki, aby zmusić wojska japońskie w cągu dwóch tygodni do wycofania swych wojsk z rejonu linji kolejowych; 2) ewakuacja wojsk japańskich powinna odbyć się pod kontrolą komisji neutralnej.

CHINY BĘDĄ WALCZYĆ.

Czang-Kaj-Szek przemawiał wczoraj w Nankinie na zgromadzeniu 1700 studentów chińskich. Oświadczył on iż **Chiny będą walczyć z Japonją do ostatka sił. Czang-Kaj-Szek** gotów jest sprzymierzyć się z gen. **Maa** i poprowadzić zjednoczone wojska przeciwko Japonji.

WALKI W MANDŻURJI TRWAJĄ.

Walki chińsko - japońskie w Mandżurji nie ustają. Wczoraj przed południem oddziały gen. **Maa** natarły na pozycje japońskie na zachód od Cycykaru. Krwawe walki trwają. Wynik spotkania nie jest jeszcze wiadomy. **Podobno wojska chińskie mają przewagę.**

Na linji kolejowej **Mukden - Pekin** doszło również do starcia między wojskami japońskiemi i chińskiemi pod Sinminting. Wynik spotkania nie jest wiadomy. Walki trwają.

Krwawe walki toczą się również na przestrzeni pomiędzy Czu-Li-Ho a Hsin-Mi-Tun.

KRWAWA BITWA POD MUKDENEM

Z Londynu donoszą, że z Tokjo wysłano do północnej Mandżurji kilka nowych pułków oraz kompanji telegraficznych na pomoc walczącym oddziałom japońskim. Bitwy toczą się obecnie na całym olbrzymim froncie mandżurskim.

25 mil na południowy zachód od Mukdenu wywiązała się krwawa bitwa między Japończykami i Chińczykami. Niewiadomo, czy po stronie chińskiej biorą udział oddziały partyzanckie, czy też wojska regularne. Z Mukdenu odeszły na plac walki pociągi i samochody pancerne.

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

Adw. **Dąbrowski:** Czy prelegent nie powiedział, że my Polacy z Małopolski odnosimy się do sprawy korytarza z pewnem wyrozumieniem, którego Polacy z dzielnic zachodnich mieć nie mogą.

Świadek: Nie powiedział.

Następnie adwokat wypytuje o sprawozdania, jakie z odczytu tego pojawiły się w prasie niemieckiej.

Świadek odpowiada, że czytał sprawozdanie w wieczornem wydaniu „Vorwaertsu" — „Abend". Było to opinja sprawozdawcy, a nie streszczenie odczytu. Odniósł wrażenie, iż sprawozdanie pisał nie fachowy dziennikarz, lecz jakiś amator, który miał cel w tem, ażeby prawdę zniekształcić. Świadek następnie rozmawiał z niemieckimi przedstawicielami młodzieży pomiędzy in. z przewodniczącym niemieckiej młodzieży akademickiej dr. Otto Friedländerem, który sam wraz z 10 innemi świadkami gotów jest zeznać pod przysięgą, iż sprawozdanie nie odpowiadało treści odczytu.

Tow. **Ciołkosz:** Sąd pozwoli, że zadam świadkowi kilka pytań, gdyż sprawa odczytu w Berlinie jest to jedyny dla mnie punkt aktu oskarżenia, który traktuję poważnie.

Tow. **Ciołkosz:** Czy często takie referaty odbywały się; czy przyjeżdżali także referenci z innych krajów?

Świadek: Owszem. W tym wypadku chodziło o zapoznanie publiczności niemieckiej z polskim punktem widzenia.

Dalej oskarżony zapytuje czy PPS. wiedziała o wyjeździe jego do Berlina i czy w treści odczytu były sprzeczności z linją polityki PPS. w sprawie granic zachodnich.

Świadek stwierdza, że partja o wyjeździe wiedziała i że sprzeczności nie było. Następnie świadek omawia przyjazny stosunek młodzieży socjalistycznej niemieckiej z Królewca do sprawy polskiej i przytacza wypadek, kiedy delegacja tej młodzieży, chcąc udać się przez Berlin na międzynarodowy zjazd do Wiednia, nie uzyskała od władz pruskich żadnych ułatwień, gdy tymczasem konsulat polski w Królewcu udzielił niemieckiej młodzieży wszelkich ulg, ułatwień oraz darmowych wiz, co z uznaniem młodzież ta stale podnosi.

Na zapytanie osk. świadek streszcza przemówienie dr. **Maasa,** docenta akademji handlowej w Berlinie, którego linją przewodnią było zwrócenie uwagi na — kulturę polską. Zakończył pos. Ciołkosz przemówienie swe według zeznania świadka następującym oświadczeniem: Możemy nie być wielkimi przyjaciółmi, ale możemy być dobrymi sąsiadami.

Następnie osk. zadaje szereg pytań dotyczących odgłosów tego odczytu w prasie niemieckiej i polskiej. Świadek stwierdza, że Boersen Courier ostro krytykował odczyt, bo słuchacze nie usłyszeli, iżby Polska miała coś odstąpić Niemcom, lecz że Niemcy mają się pogodzić ze stanem rzeczy. Co się tyczy prasy polskiej to czytał w sanacyjnej prasie...

Tow. pos. **Ciołkosz:** Ta prasa pisała, pisze i będzie pisać o rzekomym podarowaniu Pomorza Niemcom. To jest prasa bez honoru (zwracając się do sędziów): Oto ulotka którą rozdawano, a w której pisze: Czy wiesz że pos. Ciołkosz odstąpił Niemcom Pomorze.

Przew.: Nie wiemy, kto tę ulotkę wypuścił.

Tow. **Ciołkosz:** A jednak p. wicemin. Stamirowski, który nie umie czytać po niemiecku, zeznawał tutaj dla mnie obciążająco, i z tego tytułu siedziałem w Brześciu w niesłychanych warunkach. Stwierdzam, że z poselstwa polskiego w Berlinie nie potwierdzono zarzutów, które mi prasa sanacyjna stawia.

Prok. **Grabowski** prosi o zaprotokułowanie, iż oskarżony Ciołkosz nazwał prasę sanacyjną prasą bez honoru.

ŚWIADEK TOW. LUDWIK COHN

Następnie zeznaje tow. **Ludwik Cohn,** adwokat, członek Biura Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej, sekretarz Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R., członek Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Św. nie był na odczycie tow. Ciołkosza. Udziela wyjaśnień na podstawie materjału, który posiada, jako członek Biura M. M. S.

PO ODCZYCIE TOW. CIOŁKOSZA.

Tow. **Cohn** stwierdza, iż po odczycie tow. Ciołkosza w grudniu 1929 r. ukazała się wzmianka w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym", że pos. Ciołkosz miał sprzedać czy przehandlować Niemcom Pomorze. Na tę wzmiankę tow. Ciołkosz nadesłał do „I. K. C." sprostowanie tego oszczerstwa. Kiedy nastąpiło aresztowanie tow. Ciołkosza i uwięzienie jego w Brześciu, znowu pojawiły się poprzednie insynuacje w związku z odczytem tow. Ciołkosza.

Ponieważ sprawa Brześcia wywołała wielkie wrażenie zagranicą...

Tow. **Ciołkosz** (wtrąca): I osądzona była należycie...

Św.: ...oburzenie spowodować musiała u tych, co odczyt pos. Ciołkosza słyszeli.

Św.: Głosy prasy zagranicznej stwierdzały, że tego rodzaju insynuacje odnośnie tow. Ciołkosza są sprzeczne z rzeczywistością. **Od sekretarza Międzynarodowej Federacji Studentów Socjalistów, dra Friedländer'a, otrzymałem wiadomość, że zwrócił się do poselstwa polskiego w Berlinie z kategorycznem oświadczeniem, że zarzuty stawiane tow. Ciołkoszowi, są nieprawdą** i że prosił o zakomunikowanie rządowi polskiemu, że jest gotów każdej chwili pod przysięgą potwierdzić to wraz z innymi świadkami przemówienia tow. Ciołkosza. Od tow. Friedländer'a otrzymałem odpis tego memorjału, złożonego w poselstwie polskiem w Berlinie. Nie wiem jaki bieg został nadany tej sprawie, ale sądzę, że poselstwo zakomunikowało rządowi, o gotowości potwierdzenia przez słuchaczy istotnej treści odczytu pos. Ciołkosza.

Wiem od towarzyszy niemieckich, że tow. Ciołkosz w odczycie swym stwierdził, że **względy etnograficzne są ostatecznie rozstrzygające dla przesądzenia przynależności Pomorza do Polski.** Stanowisko pos. Ciołkosza, jakie zajmował zagranicą, jest mi znane — oświadcza tow. Cohn — byliśmy razem na kilku konferencjach międzynarodowych. **Stanowisko to było zawsze całkowicie zgodne z polityką P. P. S.**

POPULARNOŚĆ TOW. CIOŁKOSZA ZAGRANICĄ.

Odczyt tow. Ciołkosza został zorganizowany przez niemieckie studenckie Stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów, którego zadaniem jest praca nad wzajemnem zbliżeniem narodów. Takie same stowarzyszenie jest i w Polsce. Konferencje tego stowarzyszenia są urządzane często z udziałem przedstawicieli innych krajów. Odczyt tow. Ciołkosza został wygłoszony na prośbę tego stowarzyszenia.

Adw.: Czy pos. Ciołkosz należy do Biura M. M. S.?

— Nie do Biura M. M. S., ale należał do Biura Międzynarodowej Federacji Studentów Socjalistów, które jest niejako sekcją M. M. S. Pos Ciołkosz został wybrany do Biura w 1926 r. na Konferencji w Amsterdamie.

— Czy ta godność była dowodem popularności pos. Ciołkosza?

— Tak jest, wyłącznie popularności. Stawiano kandydatury indywidualne. **Kandydatura tow. Ciołkosza przeszła jednomyślnie z pominięciem innych zgłoszonych. Przyczyniła się do tego duża odwaga przekonań, umiejętne podkreślanie swego stanowiska, wielkie walory, jakie tow. Ciołkosza charakteryzują.**

DODATNIE WYNIKI DZIAŁALNOŚCI

Adw. **Dąbrowski:** Czy konferencje i odczyty z udziałem przedstawicieli Polski dały korzystne wyniki?

Św.: Stoimy na stanowisku, że **w interesie Polski nawiązywanie łączności z innymi narodami jest najkorzystniejsze, że** przez zapoznawanie się i wzajemną wymianę myśli budzimy najlepsze zrozumienie dla postulatów Polski. **To rzeczywiście udało się, zawdzięczając przedewszystkiem pos. Ciołkoszowi.** Dowodem, że te stosunki nawiązane z młodzieżą niemiecką, istotnie wydały plon, są wycieczki pacyfistycznej młodzieży z Królewca — siedliska hakaty pruskiej. Uczestnicy wycieczki wywieźli z Polski duży zasób prawdziwych wiadomości o Polsce. Prasa lewicowa i socjalistyczna w Królewcu zamieściła na skutek tego pochlebne artykuły o Polsce. Także **Konsulat Polski w Królewcu wydał pochlebną opinję o tem zbliżeniu młodzieży polskiej i niemieckiej.**

PIERWSZY I TAK ZOHYDZONY.

Tow. **Ciołkosz:** Czy to był pierwszy i jedyny odczyt dla Niemców w Berlinie, na którym Polak mógł uzasadnić swoje stanowisko w sprawie Pomorza?

Św.: O ile wiem, pierwszy.

Tow. **Ciołkosz:** I dlatego tak zohydzony!

— Czy gdyby sanator wygłosił odczyt, to czy znalazłby wiarę u słuchaczy?

— Przypuszczam, że nie byłoby tam takiego człowieka, któryby chciał urządzić i słuchać odczytu „sanatora".

Z PRZESZŁOŚCI TOW. CIOŁKOSZA.

Tow. **Ciołkosz:** Czy panu wiadomo, że **brałem udział orężny w powstaniu śląskiem?**

Św.: Tak.

— Czy panu wiadomo, że **byłem przez Niemców więziony w Kwidzyniu za działalność polską?**

— Wiem o tem.

Tow. **Ciołkosz** (dorzuca): To był jednak Wersal w porównaniu z Brześciem.

Przew. przywołuje tow. Ciołkosza do porządku.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

Następnie tow. **Benkiel** zadaje szereg pytań o zadaniach i celach Organizacji Młodzieży T. U. R.

Św. wyjaśnia, że Organ. Młodz. T.U.R. posiada autonomję w ramach Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, prowadzi pracę wychowawczą wśród młodzieży, w myśl statutu T. U. R.

— Czy to praca polityczna?

— Nie, wychowawczo - oświatowa i kulturalna.

— Czy istnieje w Organ. Młodz. TUR. dział sportowy?

— Tak, dział sportowy wiąże się z wychowawczym charakterem pracy organizacji.

SWIADEK TOW. ST. ŻAREK

Z kolei przed stołem sędziowskim staje wybitny działacz P. P. S. w Tarnowie, tow. **Stanisław Żarek,** wice-prezes Komitetu P. P. S. w Tarnowie, przewodniczący Rady Związków Zawodowych w Tarnowie.

Zeznaje w sposób bardzo stanowczy i opanowany, wykazując wybitną inteligencję.

Adw. **Landau:** Kto był prezesem OKR. PPS. w Tarnowie?

Św.: Kacper Ciołkosz.

— Kto był decydującą osobą?

— Komitet partyjny.

— Ale kto był najwybitniejszy działacz?

— Poseł Ciołkosz.

PRZEMÓWIENIA TOW. CIOŁKOSZA.

— Czy poseł Ciołkosz często przemawiał?

— Na każdem zgromadzeniu, jeśli tylko był w Tarnowie.

— Jakie tematy poseł Ciołkosz poruszał?

— Sprawy samorządowe i sprawy bezrobocia. Te ostatnie są naszą największą bolączką.

— Czy poseł Ciołkosz przemawiał podburzająco?

— Nie. Zawsze przemawiał b. rzeczowo. Tutaj świadek opisuje, że tow. Ciołkosz zawsze przemawiał b. starannie przygotowany, przynosił ze sobą plikę gazet i dokumentów i twierdzenia swoje motywował niemi.

— Czy przeciwnikom udzielano głosu?

— Na naszych zgromadzeniach zawsze przeciwnikom udzielano głosu.

MILICJA P. P. S. W TARNOWIE.

Adw.: Czy P. P. S. w Tarnowie miała milicję?

Św: Tak, milicję do utrzymywania porządku w pochodach i na zgromadzeniach.

— Czy milicja była uzbrojona?

— Broni nie było i niema. Jeżeli to kije. Zresztą ja także zawsze noszę laskę, chociaż do milicji nie należę.

— Czy były ćwiczenia milicji.

— Ćwiczenia odbyły się raz w 1928 r. Zmienialiśmy trasę pochodu, i przygotowaliśmy się do sprawnego zamknięcia wylotów placu, na którym miało odbyć się zgromadzenie.

REWIZJE.

Adw.: Czy były rewizje w Tarnowie?

Św.: Tak. Po aresztowaniu tow. Ciołkosza.

— Co znaleziono?

— 2 stare szable, rekwizyty teatralne, za co kierownik sekcji teatralnej, tow. Franciszek Ziemiowski, miał sprawę i oczywiście został uniewinniony.

Adw.: Czy były napady na członków PPS.?

Św.: Najbardziej w pamięci wszystkich utkwił napad na pos. Ciołkosza, dokonany przez Pyrzyńskiego i Czumę. W 1929 r. dokonano napadu na robotnika Goneta. Bojówka BBS. napadła również na wiec PPS. w Mościcach.

Adw.: Gdzie drukowane były odezwy PPS.?

Św.: Od lat w drukarni Pisza, która jest własnością dr. Kańskiego sympatyka „Piasta".

— Czy to prawda co mówił świadek oskarżenia Obrzut, że odezwy te drukowane były bezpłatnie i że PPS. jest za nie winna 4 tys. zł.

— To niep rawda. Po powrocie pos. Ciołkosza z Brześcia ustaliliśmy razem 900 zł. długu, który obecnie jest spłacony i jesteśmy wini tylko 80 zł.

— Czy pos. Ciołkosz rozpowszechniał afisze o skonfiskowanej treści, jako tenże Obrzut tutaj opwiadał?

— Nie.

— Pos. Ciołkosz zamówił w drukarni Ludowej w Warszawie afisze będące odbitką z „Naprzodu" z niekonfiskowanej notatki, odpierającej oszczerstwa burmistrza Skowrońskiego, że PPS. zaprzepaszcza Kasę Chorych.

Adw.: Czy pos. Ciołkosz mówił o zrzuceniu Marsz. Piłsudskiego z tronu, jak to świadek oskarżenia twierdzi?

Św.: Było tak, że którymś wiecu w odpowiedzi na zarzut, iż Pepesowcy mieli zrzucić portret Piłsudskiego w lokalu BBS., pos. Ciołkosz powiedział: My nie zrzucamy portretów Piłsudskiego. My zamierzamy zrzucić Piłsudskiego z jego tronu.

— Co świadkowi wiadomo o odczycie gen. Roji w Tarnowie?

— Odbył się odczyt gen. Roji p. t. „Naród a armja" z myślą przewodnią, że „armja musi stać daleko od polityki". Żadnej straży przy gen. Roji nie było. Gen. pojechał później na herbatkę do tow. Ciołkosza, do mieszkania w hotelu Bristol. (Świadkowie oskarżenia zeznali, że gen Roja mieszkał w domu tow. Ciołkosza. Przyp. Redakcji).

— Kto organizował wyjazd z Tarnowa na Kongres Krakowski?

— Edward Skwirut.

— To znaczy, nie pos. Ciołkosz jak twierdził p. Hauke-Nowak.

— Nie, pos. Ciołkosz leżał w tym czasie w łóżku po pobiciu, odwiedzałem go codziennie, więc dobrze to wiem.

— Jakie były przygotowania do 14-go września w Tarnowie?

— Wydany został okólnik, który omawiał cele manifestacji i zawierał wskazówki techniczne. Okólnik nie miał charakteru rewolucyjnego.

ARESZTOWANIE TOW. CIOŁKOSZA.

Adw.: Kiedy aresztowano pos. Ciołkosza?

Św.: To jest pamiętna data. Tegoż dnia dowiedzieliśmy się wszyscy, że pos. Ciołkosza aresztowano w nocy, i wywieziono autem policji, zawiadamiając jego żonę, że aresztowany będzie już rano w domu. Ojciec tow. Ciołkosza zwrócił się do starostwa i komisarza Munka o informacje w sprawie syna, le nie otrzymał żadnych wiadomości. Tyle, że p. komisarz stwierdził, że powinienby wiedzieć o aresztowaniu pos. Ciołkosza, ale nic nie jest mu wiadome. Dalej świadek opisuje zgromadzenie kilkutysięcznego tłumu, który zebrał się na placu Domu Ludowego i po przemówieniu tow. Szumskiego, wybrał delegację do starostwa, żeby dowiedzieć się, co stało się z posłem. Grupy zdążające za delegacją, zostały zatrzymane przez policję, nastąpiło starcie, padły strzały ze strony policji. Rozpoczęło się kilkogodzinne starcie z policją. Musieliśmy użyć wszystkich sił, żeby uspokoić masy. Aresztowano kilkunastu robotników.

ROBOTNIK IWANIEC.

Św. zeznaje dalej, iż tow. Kacper Ciołkosz został wezwany przez starostę Skwarczyńskiego i powiadomiony przez niego, że niewinnie aresztowany 17-letni robotnik Iwaniec powiesił się w areszcie.

Tow. **Ciołkosz:** Powiesił się? Jego powiesili.

Przew.: Przywołuję pana do porządku. Będę zmuszony zastosować represje.

— Uchwaliliśmy na Komitecie, że Partja urządzi pogrzeb Iwańca. Zawiadomiliśmy władze, że ręczymy za spokój. Istotnie, pogrzeb odbył się staraniem Partji i spokój nie został zakłócony, pomimo wielotysięcznego tłumu uczestników i wieczornej pory.

PRACA TOW. CIOŁKOSZA DLA BEZROBOTNYCH.

Następnie świadek zeznaje iż tow. Ciołkosz wszystkie wolne chwile poświęcał sprawie bezrobotnych. Były demonstracje bezrobotnych. Tow. Ciołkosz prowadził delegację bezrobotnych do Magistratu. Pomimo, iż koło Magistratu znajdują się stragany, nie skradziono ani jednej bułki, nie zakłócono spokoju. Dzięki akcji tow. Ciołkosza około 600 bezrobotnych uzyskało pracę, a około 1500 otrzymało zasiłki.

SANACYJNE KWIATKI.

Adw. **Landau** zapytuje o przebieg wyborów w Tarnowie w 1930 r.

Św. stwierdza, iż w komisji okręgowej zmniejszono „siódemce" ilość głosów o 5,900.

— Czy w Tarnowie istnieje jeszcze jaki samorząd?

— Niema ani miejskiego, ani powiatowego, ani w Kasie Chorych, ani w Kasie Komunalnej, żaden samorząd nie istnieje.

STOSUNEK PPS DO BUNDU.

Tow. Ciołkosz: — Obrzut i Grabowski uważali tutaj za ważny stosunek PPS do Bundu. Jakże ten stosunek kształtował się.

Św.: — Już w 1922 r. nie kto inny, ale właśnie ja nawiązałem współpracę PPS z Bundem. W Tarnowie jest 1500 zorganizowanych robotników żydowskich pracujących w przemyśle konfekcyjnym. Współdziałamy z Bundem, ale istnieją oddzielne Komitety Partyjne, Związki Zawodowe i lokale „Bundu".

— A w czasie wyborów?

— W czasie wyborów członkowie i sympatycy Bundu głosowali na własną listę. Wielu z nich przyznawało, iż głosowaliby na tow. Ciołkosza, ale dyscyplina partyjna na to nie pozwala, ponieważ mają własną listę. W 1930 r. lista Bundu uzyskała 1100 głosów.

— A w czasie wyborów w 1928 r.?

— 800 głosów.

„GABE" PIŁSUDSKI.

Tow. Ciołkosz: — To znaczy liczba głosów Bundu wzrosła, a gdyby nawet żydzi głosowali na PPS czy to byłoby to co złego.?

Św.: — Nie.

— A czy jedynka brzydziła się głosami żydowskiemi. czy jedynka nie wydawała odezw rabinów, że Piłsudski to „gabe".

— Tak jest. Żydów w Tarnowie jest 46% ludności, a otrzymali tylko 15% głosów. Sjoniści strocili na rzecz jedynki.

P. WOLANIECKI.

Tow. Ciołkosz: — Tutaj p. Wolaniecki, twierdził, że w Tarnowie w 1928 r. PPS przygotowywała strajk generalny. Czy to prawda?

Św.: — Jestem prezesem Rady Związków Zawodowych, ale nic o tem nie wiem. Nie było ani takich okólników. ani też komitetów strajkowych.

NIE ZA REWOLUCJĘ.

Tow. Ciołkosz: — Jakie były moje osobiste zajęcia tuż przed aresztowaniem. Czy siedziałem nad bombami?

Św.: — W tym czasie pos. Ciołkosz przygotowywał techniczną stronę wyborów, pisał listy, przygotowywał opinję, odezwy, pisał pouczenia dla mężów zaufania.

— I z tej roboty zostałem porwany, nie za rewolucję.

— Tak.

Następnie świadek przypomina wiec pos. Ciołkosza w Rzędzinie z 25 sierpnia 1930 r., gdzie poseł uspokajał chłopów którzy krzyczeli „panie pośle za kosy i widły" i tłomaczył, że naszą bronią jest kartka wyborcza.

— Czy ten wiec był przed rozwiązaniem Sejmu.

— Tak. Sejm został rozwiązany 30 sierpnia.

Tow. Ciołkosz (wtrąca): — Świadek pamięta, że to było 30 sierpnia, a prokurator nie wiedział kiedy Sejm rozwiązano.

JESZCZE ZEZNANIA ŚWIADKÓW OSKARŻENIA.

— Tutaj komisarz Munk wspomniał jakoby PPS wybiła szyby w lokalu BBS.

Świadek wyjaśnia, iż źródłem tego przypuszczenia były prawdopodobnie kłótnie w rodzinie BBS. Odbyło się tam raz zebranie BBS na którem członkowie BBS uchwalili opuścić Pyszyńskiego i powrócić do PPS. Ale szyby nie były wytłuczone, ani nikogo nie pobito. Myśmy nie byli na tem zebraniu i wogóle taką znikomą grupą jak BBS nie interesowaliśmy się.

— Jaka była moja rola w czasie pobytu gen. Roji w Tarnowie?

— Wogóle nie było posła w Tarnowie, pojechał na wesele tow. Knapika, do miejscowości odległej o 20 klm.

DO KOŃCA ŻYCIA NIE ZAPOMNI.

Tow. Ciołkosz: — Jak dzieliła się milicja PPS w Tarnowie, na pułki, czy kompanje?

Św.: — Na grupy. Nie było stałej milicji a tylko w razie potrzeby, kiedy były zgromadzenia czy pochody.

— Czy znane są wypadki, że milicja PPS musiała bronić członków sanacji?

— Tak. Nasza milicja uratowała raz p. von Marcke z rąk tłumu, kiedy zaczął przemawiać na wiecu PPS. Pan von Marcke mówił później, że nam tego do końca życia nie zapomni.

— Czy po mojem uwięzieniu działalność PPS w Tarnowie osłabła?

— Nie. Nasza organizacja nie opiera się na jednostkach. Po uwięzieniu posła jeszcze bardziej rozwinęliśmy naszą działalność. W czasie wyborów zdobyliśmy 26% nowych głosów.

Tow. Dubois: — Czy zmuszano do miłości dla Piłsudskiego za pomocą bicia?

Przew.: — Uchylam to pytanie.

Tow. Dubois: — A Bagińskiego w...

. . . .

Św. — Tak.

ŚWIADEK TOW. MARJA SZYDŁOWSKA.

Wczoraj jako ostatnia składała zeznania tow. Marja Szydłowska z Tarnowa.

Na pytania adw. Landau świadek potwierdza zeznania tow. Żarka o wiecu w Rzędzinie, gdzie tow. Ciołkosz chłopom, którzy wołali: „panie pośle, za kosy i widły" tłumaczył, iż naszą bronią jest kartka wyborcza.

Następnie świadek potwierdza, iż wszystkie manifestacje bzrobotnych w Tarnowie odbywały się w spokoju. Nikogo nigdy za nie nie karano. Manifestacje te dały te wyniki, iż dzięki staraniom tow. Ciołkosza 630 bezrobotnych otrzymało pracę a 1500 — zasiłki. Raz tylko zdarzyło się, a to na skutek prowokacji niejakiego Olechnowskiego, że grupa bezrobotnych wtargnęła do Magistratu. Prowadził tę grupę konfident policji Olechnowski i on to właśnie pierwszy zaczął wyłamywać drzwi do pokoju burmistrza.

Tytoniowcy i Spirytusowcy

W obronie swych zarobków i nabytych praw

W roku 1928 robotnicy i robotnice Państwowych Monopolów: **Tytoniowego** i **Spirytusowego** zdobyli po długotrwałej walce 13-tą pensję, płatną w trzech ratach dziesięciodniowych. W ostatnim roku dodatek ten **został obniżony do połowy**, a przy wypłacie raty tego dodatku, w połowie października r. b., oświadczono robotnikom obu Monopolów, **że więcej te dodatki wypłacane nie będą.** Taką decyzję rzekomo powziął obecny pan Minister S'-rbu. Dla robotników jednego i drugiego Monopolu odebranie tej drugiej połowy dodatku jest niezwykle dotkliwe, albowiem stanowi to w stosunku rocznym obniżenie płac o **dalsze 4 procent.** Jeśli zaś zważy się, że, skutkiem skrócenia tygodnia pracy do 4 dni w tygodniu w fabrykach spirytusowych i do 5-ciu dni w tygodniu w fabrykach tytoniowych, zarobki robotników i tak bardzo poważnie zostały obniżone — to ujawni się dopiero, jak to zarządzenie Pana Ministra jest ciężkie dla robotników i niewłaściwe.

Aby zastanowić się wspólnie nad sprawą walki o utrzymanie tego dodatku na dotychczasowym poziomie i o nieodbieranie tego dodatku przy najbliższych świętach Bożego Narodzenia — odbyła się w dniu 17 listopada **wspólna konferencja robotników warszawskich fabryk tytoniowych i spirytusowych.** Konferencja powzięła jednomyślnie uchwałę, **aby dodatku bronić.** Jednocześnie konferencja postawiła wystąpić za pośrednictwem delegacji do władz jednego i drugiego Monopolu, oraz do Ministerjum Skarbu, i kategorycznie oświadczyć **że robotnicy z tego dodatku nie rezygnują.** Postanowiono pozatem utrzymywać stały i ścisły kontakt między organizacjami w sprawach warunków pracy i płacy, które niestety w Monopolach Państwowych, tak, jak i w przedsiębiorstwach prywatnych, są poważnie zagrożone. Konferencja zwróciła uwagę na to, iż należy podkreślić z całym naciskiem, **że oszczędzać trzeba na wydatkach administracyjnych, a nie na płacach robotniczych, które w kosztach wydatków Monopolów nie odgrywają żadnej decydującej roli.**

Pochód bezrobocia

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje na 21 b. m.

257,290

bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o

268.

Tyle mówią cyfry oficjalne, w rzeczywistości liczba bezrobotnych robotników przemysłowych jest conajmniej o

50 procent większa.

Cyfr dotyczących bezrobocia na wsi statystyki nie wykazują.

Konferencja delegatów i mężów zaufania fabryk metalowych

Wyraża potępienie łamistrajkowskim organizacjom tramwajarzy

Konferencja delegatów i mężów zaufania fabryk metalowych w Warszawie odbyta w dn. 24 b. m. **potępia jaknajsurowiej złamanie solidarnej walki tramwajarzy przez organizacje: Moraczewskiego, BBS., Ch. D., NPR. i „Wspólna praca", które przez złamanie walki odegrały rolę łamistrajków.**

Zebrani **wyrażają sympatię związkowi tramwajarzy (oddział VI) Leszno 53 i wzywają wszystkich robotników do występowania z łamistrajkowskich organizacji i wstępowania do organizacji klasowej.**

Co gdzie konfiskują...

We wtorek cenzura krakowska skonfiskowała wszystkie dzienniki, z wyjątkiem „Kurjera Ilustrowanego", za parę zdań z zeznań świadka **Kulerskiego** w procesie krakowskim. Naturalnie **„Naprzód"** również uległ konfiskacie.

Natomiast artykuł o przemyśle hutniczym na Górnym Śląsku, który skonfiskowała cenzura **warszawska** w **„Robotniku"** ukazał się bez przeszkód w **„Naprzodzie".**

Przeciwko zamierzonej obniżce płac

w przemyśle drzewnym w Hajnówce

Dnia 15 listopada w **Hajnówce** odbyło się zgromadzenie robotników przemysłu drzewnego, na którem po referacie tow. **Zaorskiego i Pasiaka,** w sprawie zamierzonego **30 proc. obcięcia płac,** przyjęto **rezolucję protestacyjną,** w której zgromadzeni stwierdzają **gotowość walki o utrzymanie dotychczasowego cennika.**

Strajk jedwabniczy w Łodzi

Trwa w dalszym ciągu

Strajk, który wybuchł przed półtora miesiącem w zakładach przemysłu jedwabniczego w Łodzi, **nie został dotychczas zlikwidowany.**

Na odbytych ostatnio zebraniach strajkujących powzięte zostały postanowienia, **aby, wobec opornego stanowiska przemysłowców, robotnicy żadnych prób likwidacji strajku nie podejmowali.**

Reforma prawa małżeńskiego

Dn. 26 listopada, w czwartek o godz 19.30 w sali przy ul. Długiej 19 (1 piętro wprost bramy), Akademickie Stowarzyszenie Wolnomyślicieli urządza Zebranie dyskusyjne poświęcone **Reformie Prawa Małżeńskiego w Polsce.**

Wstęp dla członków A. S. W. i wprowadzonych gości.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWE SUKCESY BOKSERÓW POLSKICH W FINLANDJI

Od kilku dni bawią w Helsingforsie dwaj pięściarze polscy: **Wocka** i **Wieczorek.**

Olbrzym śląski **Wocka,** po wspaniałem zwycięstwie nad mistrzem Finlandji **Gurewiczem,** walczył następnego dnia z **Zidbaecki'em.**

Mimo wyraźnej przewagi Polaka, sędziowie przyznali zwycięstwo na punkty fińskiemu bokserowi.

Znacznie lepiej poszczęściło się tym razem **Wieczorkowi.**

Wieczorek drugiego dnia pokonał przez techniczny knokout w drugiej rundzie doskonałego **Hiljanen'a,** a trzeciego dnia odniósł zwycięstwo na punkty nad **Ferbenem.**

Zawody cieszyły się dużem zainteresowaniem publiczności, która codziennie przybywała na mecze w ilości ponad 7.000 osób.

Pięściarze polscy, po ukończeniu zawodów, opuścili Finlandję i udali się do Tallina, gdzie w nadchodzącą sobotę i niedzielę (28. 29 bm.) odbędą się zawody międzynarodowe.

Bokserską reprezentacja Łotwy w Warszawie

W najbliższą niedzielę odbędzie się w gmachu cyrku mecz bokserski pomiędzy drużyną łotewską a warszawską Makabi. W barwach drużyny łotewskiej wystąpi 7 mistrzów państwowych z Mattisonem na czele.

Makabi wystąpi w składzie Urkiewicz, Borenstein, Anders, Birenzweig, Wysocki, Garbarz. W wadze półciężkiej prawdopodobnie w barwach drużyny stołecznej wystąpi Stahl z łódzkiego I. K. P., a w wadze ciężkiej Finn.

Początek meczu o godz. 12 w południe.

MECZ ZAPAŚNICZY WARSZAWA—KATOWICE.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie w sali teatru „Nowości" międzymiastowy mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacjami stolicy a Katowic. Początek meczu o godz. 15.30.

Rekord Mikruta w rzucie oszczepem został uznany

Jak już niedawno donosiliśmy, rekord Mikruta w rzucie oszczepem (62.60), osiągnięty w Brukseli na meczu Polska — Belgja, miał być przez Belgów nie uznany ze względu na pewne nieformalności, które, jak się okazały, Belgowie zupełnie niepotrzebnie i bez podstaw regulaminowych wysuwali. Na skutek interwencji ze strony PZLA, trudności te zostały zlikwidowane i Belgijska Liga Lekkoatletyczna na swem posiedzeniu w końcu ub. tygodnia postawiła rekord zweryfikować i protokuł przesłać do PZLA.

Dwie osoby utonęły w Gople

Na jeziorze **Gopło** wydarzyła się katastrofa. Łódź, na której jechało cztery osoby, wskutek przeciążenia zaczęła tonąć. Dwie osoby, mianowicie Kazimiera **Bartosiakówna i Śmigielska** utonęły. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dol. St. Zjedn. 8.88.

Dewizy. Belgja 124.16; Londyn 32.85; Holandja 358.85, Nowy Jork 8.92; Nowy Jork (kabel) 8.927; Paryż 34.95; Praga 26.43; Szwajcarja 173.19.

Obroty mniej, niż średnie. Tendencja dla walut europejskich mocniejsza. Urzędowy kurs dolara niższy.

Papiery procentowe. 3 proc. poż. budowlana 31.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 58.00 — 60.50 — 58.00 (w proc.). 6 proc. poż. dolarowa 61.50 — 62.50 (w proc.).

STAN POGODY

NIECO CIEPLEJ.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Naogół pochmurno, rankiem mglisto, miejscami możliwe drobne opady. Nieco cieplej. Słabe wiatry południowe.

Z niedawnej przeszłości

Nowy zeszyt „Niepodległości"

Wyszedł z druku nowy, listopadowy numer **„Niepodległości"** czasopisma poświęconego dziejom polskich walk wyzwoleńczych w dobie popowstaniowej pod redakcją tow **Leona Wasilewskiego.** Ten dziewiąty z kolei numer owego pożytecznego wydawnictwa rozpoczyna trzeci rok jego istnienia. Z numerem tym zmienia się także forma wydawnictwa, które z dotychczasowego kwartalnika przekształca się na pismo pojawiające się co 2 miesiące. Fakt ten należy powitać z zadowoleniem, gdyż „Niepodległość" wypełnia ogromnie ważną lukę w naszem piśmiennictwie. Studja nad dziejami ostatniego przedwojennego półwiecza nie były przed „Niepodległością" wcale podjęte. Uważano, że są to czasy tak świeże, że trudno o nich pisać. A jednak jest jasnem, że przy kształtowaniu się świadomości współczesnego obywatela dzieje najnowsze, dzieje ostatnich dziesiątków lat odgrywają pierwszorzędną rolę. Dla świadomości owej nie może historja kończyć się na roku 1863. Od dwóch lat „Niepodległość" **spełnia** ważne zadanie omawiania metod badawczych, publikowania studjów naukowych i pamiętnikarskich, udostępnienia materjałów i przyczynków źródłowych do owej epoki. Dla nas pismo to jest szczególnie ważne, bo daje ono obszerny materjał do historji socjalizmu w ogólności i historji P. P. S. w szczególności.

Nr. 9 „Niepodległości" zawiera niemniej bogatą treść, niż przyzwyczailiśmy się znajdować w poprzednich numerach. W dziale studjów historycznych mamy kilka ciekawych rozprawek. **Władysław Pobóg - Malinowski** pisze o „Ideologji Gminy" owego pierwszego pisma socjalistycznego, wydawanego w latach 1866—1867 przez Tokarzewicza. Ideologja ta jest ostatnim przejawem utopijnego socjalizmu polskiego, socjalizmu agrarnego, opierającego się na idei starosłowiańskiej gminy „rozwiniętej odpowiednio do ducha potrzeb nowoczesnych". Ciekawa jest surowa krytyka szlachetczyzny, przeprowadzona przez „Gminę" i jest stosunek do kościoła, wyrażający się w zdaniu: „Kochamy ludzi, więc czcimy ich ołtarze ale gotowi jesteśmy tłuc je bez miłosierdzia każdą razą, gdy na nich palić się będą ofiary na cześć tyranów i nieprzyjaciół Ludu!". „Gmina" zwalczała panslawizm carski, widząc w nim objaw podobny, jak polityka Prus, zdążających do zjednoczenia Niemiec, ale przeciwstawiała mu ideę federacji ludów słowiańskich. Interesujące są też stosunki wiążące „Gminę" z grupą rewolucyjną rosyjską, skupiającą się koło Hercena i jego pisma „Kołokoła".

Aleksy Rżewski daje nam pierwszą część swego studjum o głośnym lokaucie łódzkim z r. 1906—1907. O ile można sądzić z pierwszej części nie jest to pełna historja lokautu, a raczej omówienie i opublikowanie kilku dokumentów i przyczynków do tego okresu. Dokumenty te dotyczą głównie interwencji Tow. Kultury Polskiej i motywacji fabrykantów dla uzasadnienia swego stanowiska. Byłoby również wskazane opublikowanie dokumentów, broniących stanowiska robotniczego. Znajdą się one zapewne w drugiej części artykułu.

Tow. dr. Adam Próchnik drukuje pierwszą część swego studjum historycznego o „Radzie robotniczo - żołnierskiej w Poznaniu, w okresie przełomu 1918 — 1919 roku". Zabór pruski był jedyną dzielnicą, która w owej epoce przeżyła rządy radzieckie. Autor daje nam charaktrystykę niemieckiego typu rad robotniczo - żołnirskich w porównaniu z typem rosyjskim, kreśli historję powstania rady poznańskiej, omawia jej skład personalny i stara się zrekonstruować obraz sieci rad robotniczo - żołnierskich na terenie poznańskiego i Śląska Dolnego.

W dziale wspomnień mamy trzecią część wspomnień **dr. Edmunda Brzezińskiego,** który opowiada nam o swojej tułaczce i praktyce lekarskiej w Bułgarji, o swej tęsknocie za ojczyzną, o staraniach powrotu do Polski, zakończył odmową udzielenia mu obywatelstwa przez ówczesnego namiestnika Andrzeja Potockiego. Bardzo ciekawe jest wspomnienie **Artura Śliwińskiego** z działalności Centralnego Komitetu Narodowego w Warszawie w epoce okupacyjnej. Dobrze jest tak czasem przypomnieć te czasy, kiedy tylko demokracja polska, a nikt inny, dzierżyła sztandar niepodległościowy. C. K. N. to wszak zgrupowanie tych samych stronnictw, które dziś zajęły ławę oskarżonych. Śliwiński kreśli nam epizod z przed aktu 5 listopada 1916 r. i z najbliższych dni po wydaniu tego aktu, swoje rozmowy z Komisarzem policji dr. Schultzem i wreszcie rozmowę delegacji C. K. N. z Beselerem. Rozmowa toczy się koło zagadnienia, że tylko rząd polski ma prawo tworzyć armję polską.

Wreszcie są ciekawe wspomnienia adwokata Andrejewskiego o procesie znanego działacza Soc. Dem. Kr. Pol. i Litwy Marcina Kasprzaka (1904—1905) zakończonym wyrokiem śmierci przez powieszenie.

Wśród przyczynków należy wymienić tow. **Eugenjusza Ajnenkla** „Śmierć Tomasza Książczyka", chorążego sztandaru P. P. S. który padł z tym sztandarem w ręku na bruku łódzkim w 1905 r.

Bardzo interesujące w dziale dokumentów są protokóły i zapiski rosyjskiej rady ministrów z jesieni r. 1914 i początku 1915 r. Oświetlają nam one próby rządu carskiego wykpienia się z obietnic wielkoksiążęcego manifestu. Rezultat tych narad, to były wnioski o rozszerzenie praw Kościoła Katolickiego, o zachowanie języka rosyjskiego w biurowości wszystkich władz administracyjnych i sądowych, z prawem zwracania się do nich w języku polskim, o dopuszczenie absolwentów polskich szkół do posad urzędniczych, o ile złożą egzamin przed Komisjami rządowemi, o stopniowe wprowadzenie żądania znajomości języka polskiego od rosyjskich urzędników, o wprowadzenie języka polskiego do samorządu i szkolnictwa, o stworzenie b. ograniczonego samorządu. W dyskusji zaś ministrów mamy takie zapowiedzi, jak np. oderwanie gub. suwalskiej od Królestwa i zamienienie lwowskiego uniwersytetu na uniwersytet rosyjski.

Ostatni numer „Niepodległości" czyta się z żywem zainteresowaniem, podobnie jak poprzednie. **H. S.**

Plon samobójczy

ŻARTY KOŃCZĄCE SIĘ ŚMIERCIĄ.

Przy ul. Wesołej 3 w mieszkaniu rodziców swych w czasie nieobecności domowników powiesił się na ręczniku umocowanym do haka w ścianie 14-letni Juljan Dobrzycki, uczeń szkoły powszechnej. Gdy domownicy, na usilne dobijanie się, nie mogli dostać się do mieszkania, wyważyli drzwi. Wiszącego chłopca zdjęto lecz wszelki ratunek okazał się spóźniony. Z przeprowadzonego przez policję 6 komisarjatu dochodzenia wynika, iż D. najprawdopodobniej powiesił się na żarty, lecz wskutek braku pomocy — poniósł śmierć. Zaznaczyć należy, że przed kilku tygodniami Dobrzycki „na próbę“ powiesił się na sznurku umocowanym na klamce. Znajdujący się w mieszkaniu domownicy w samą porę zdjęli chłopca.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Przy ul. Szwedzkiej 6 napiła się esencji octowej 25-letnia Anna Michalska, ekspedjentka. Wezwany lekarz Pogotowia udzielił desepratce pomocy, pozostwiając na leczeniu w domu.

— Przy ul. Miłej 9 otruła się esencją octową 22-letnia Zofja Leptuchówna, służąca. Lekarz Pogotowia udzielił desperatce pomocy poczem przewiózł do szpitala Dz. Jezus.

— 20-letnia Eugenja Łaczakiewiczówna, ekspedjentka, napiła się esencji octowej w bramie domu (Chłodna 32). Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala na Czystem.

Pożary w stolicy

Nocy ub. o g. 2 wynikł pożar na posesji Ignacego Dąbrowskiego, przy ul. Sowińskiego 8, gdzie w stajni należącej do Tomasza Marudy zapaliła się słoma i siano. Na miejsce przybył mirowski oddział straży ogniowej, który w przeciągu pół godziny pożar ugasił. W stajni, oprócz zapasu słomy i siana spalił się koń.

— Około północy wynikł pożar przy ul. Śniadeckich 4, gdzie w mieszkaniu Józefa Walendziaka na 4 piętrze, od wadliwie ustawionego pieca kuchennego, zapaliła się ścianka. Pogotowie III oddziału straży pożar ugasiło w przeciągu pół godziny, wyrąbując część ścianki.

— Przy ul. Ciepłej 10, również wskutek wadliwie ustawionego pieca w mieszkaniu Fiszela Kranca na 2 piętrze, zapaliła się ścianka drewniana. Pogotowie IV oddziału straży pożar ugasiło w przeciągu pół godziny, wyrąbując część ścianki.

Wielka awantura o rozbitą butelkę z sokiem

Przy ul. Dzielnej 43 do sklepu spożywczego Szmula Urbacha przyszedł jakiś klijent i kupił 4 papierosy. Wychodząc ze sklepu przez nieostrożność trącił łokciem i rozbił butelkę z sokiem malinowym, powodując stratę na 1.50. Właściciel sklepu zwrócił się w grzeczny sposób do kupującego, by uregulował należność. W odpowiedzi na to nieznajomy ubliżył słownie kupcowi, poczem uderzył go pięścią w twarz. Następnie awanturnik wezwał 2-ch tragarzy, którzy w sąsiednim domu (Dzielna 45) znosili węgiel. Ci przytrzymali Urbacha za ręce, napastnik zaś zadawał razy pięściami po głowie i twarzy. Na krzyk Urbacha nadbiegły: żona, córka i ekspedjentka. Wówczas zamknęły one drzwi sklepu, nie chcąc wypuścić „klijenta“. W odpowiedzi awanturnik zaczął demolować sklep rozbijając szyby w gablotkach i zrzucać towary z bufetu na podłogę. W kilka minut sklep został częściowo zdemolowany. Nadbiegły przod. policji Stawski zajście zlikwidował, poczem awanturnika wylegitymował. Jest to Noech Szajner (Nowolipie 30), kupiec węglowy. Policjant przeprowadził S. do 3 komis., gdzie sporządzono protokuł. Poszkodowany oblicza straty na sumę około 300 zł. W godzinę później Szajner znowu zgłosił się do sklepu Urbacha, chcąc powtórnie pobić go, lecz U. uciekł do mieszkania i zamknął się. Wieczorem Szajner przyszedł w towarzystwie tragarzy, celem pogodzenia się i załatwienia polubownego sprawy w restauracji Łysobyka, lecz Urbach nie chciał się zgodzić.

Z głodu i nędzy

Na rogu ul. Żabiej i pl. Bankowego upadła jakaś kobieta lat około 60 i straciła przytomność.

— Przed domem Marjensztadt 14 zasłabła i upadła 30-lenia Marjanna Skowrońska, przy mężu (Marjensztadt 4).

W obydwu wypadkach pomocy chorym udzielił lekarz Pogotowia, poczem staruszkę w stanie ciężkim przewiózł do szpitala św. Ducha, Skowrońską zaś do domu. Przyczyną zasłabnięcia prawdopodobnie wycieńczenie z głodu. Zaznaczyć należy, że staruszka, nieodzyskawszy przytomności, wkrótce zmarła.

Spis poborowych

Dziś, do spisu poborowych rocznika 1911, zamieszkałych w obrębie m. stoł. Warszawy oraz przebywających faktycznie w tym czasie w stolicy, a niemających stałego miejsca zamieszkania w kraju lub których miejsce zamieszkania nie jest wiadome, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Florjańska 10) w godz. od 9 do 13, wszyscy zamieszkali na terenie 25 komisarjatu P. P.

Nasze choroby

W okresie od 15 do 21 b. m. zanotowano w Warszawie 32 przypadki duru brzusznego, 1 — duru rzekomego, 38 — szkarlatyny, 53 — dyfterytu, 8 — odry, 76 — kokluszu, 19 — jaglicy, 20 — róży, 4 — zakażenia popołogowego wreszcie 66 — gruźlicy.

Dziś w Radjo

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58—12.05 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 12.15 Komunikat PIM-a. 12.15 — 12.35 Odczyt rolniczy p. t. „Wytyczne polityki lniarskiej“. 12.35—14.00 VIII koncert szkolny. 14.00 — 14.45. Przerwa. 14.45 — 15.05 Płyty gramofonowe. 15.05 — 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.15 — 15.20 Komunikat LOPP. 15.20 — 15.25. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. 15.25 — 15.45 „Wśród książek“. 15.45 — 15.50 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16.15 Program dla dzieci najmłodszych. 16.15—16.20 Przerwa. 16.20 — 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.40 — 16.55 Feljeton p. t. „Pod znakiem kurtuazji“. 16.55—17.10 Płyty gramofonowe. Melodje z filmów dźwiękowych. 17.10—17.35 „Wileński żyd. wybitny pisarz i patrjota polski (Juljusz Klaczko)“. 17.35—18.50 Koncert solistów. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Skrzynka rolnicza. 19.25—19.30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 Feljeton p. t. „Nowe Światy do zdobycia“. 20.15—20.30 Omówienie koncertu europejskiego z Pragi czeskiej. 20.30 — 22.30 Europejski koncert czechosłowacki. 22.30—22.35 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.35 — 22.40 Komunikaty. 22.40—22.45 Wiadomości sportowe. 22.45 — 23.20 „Szkoła flirtu“. 23.20 — 24.00 Muzyka taneczna z dancingu „Adria“.

Przyszły wygląd Marymontu

Plany Ministerjum Robót Publicznych

Ministerjum Robót Publicznych zatwierdziło plan zabudowania części terenów na Marymoncie, otoczonych ul. Marymoncką, Projektowaną, Kolektorską i Zabłocińską o obszarze około 4 hektarów. Od ul. Marymonckiej przewiduje się zabudowanie o 4 kondygnacjach, na pozostałym zaś terenie o 2 kondygnacjach.

Na omawianym obszarze przewidziana jest między in. budowa wielkiego domu wychowawczego instytucji p. n.: „Nauka i praca“.

Grozi unieruchomienie autobusów

Ponieważ większość właścicieli autobusów nie wykupiła biletów wydano zarządzenie unieruchomienia tych autobusów, w których nie są sprzedawane przepisowe bilety.

Przypuszczają, że na ogólną liczbę kursujących obecnie na terenie województwa około 300 autobusów, ⅔ ulegnie zatrzymaniu.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY!

W niedzielę dnia 29 listopada b. r. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Związku Robotników Budowlanych przy ul. **Długiej 19,** ogólne **zebranie elektromonterów.** Sprawy bardzo ważne, elektromonterzy stawcie się licznie!!!

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM“. Ostatnie przedstawienia „Szkoły obłudy“ Jules Romains'a z Jaraczem w roli głównej.

W próbach „Śmierć Dantona“ Brucknera.

„SPRAWA DREYFUSA“.

Wobec powrotu do zdrowia artysty **Chodeckiego,** grającego rolę hr. Esterhazego od dziś, dnia 26 b. m. — wraca na afisz głośna sztuka ciesząca się dużem powodzeniem

„Sprawa Dreyfusa“.

Sztuka ta grana będzie jeszcze tylko przez kilka dni.

W niedzielę, dnia 29 b. m. o godzinie 4 popoł.— **„Królowa przedmieścia“** po cenach zniżonych. W przyszłym tygodniu premjera.

TEATR NARODOWY do końca tygodnia grać będzie zajmującą, pełną werwy i sentymentu, aktualną komedję Kazimierza Leczyckiego „Sztuba“. W próbach pod kierunkiem dyr. L. Solskiego komedja L. Marchanda „Baltazar“.

TEATR LETNI. Codziennie krotochwila paryska A. Doilleta „Kłopoty Bourrachona“

TEATR POLSKI gra codziennie arcydzieło Szekspira „Romeo i Julja“.

TEATR MAŁY. Codziennie wesoła komedja Władysława Fodora „Dr. Julja Szabo“ z Romanówną, Zimińską i Maszyńskim.

TEATR NA CHŁODNEJ. Codziennie rekordowa pod względem powodzenia „Roxy“ z Jarkowską i Wesołowskim.

TEATR „NOWOŚCI“ daje codziennie pełną humoru melodyjną operetkę H. Kalmana „Fijołek z Montmartre“, która w niach najbliższych ustępuje miejsca operetce Oskara Straussa „Czar walca“.

TEATR „WESOŁE OKO“. Codziennie nowa rewja p. t. „Rumba! Rumba!“ z udziałem całego zespołu

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Codziennie rewja „Jajko Kolumba“ z Modzelewską i Dygasem.

TEATR „MORSKIE OKO“. Przedstawienia chwilowo zawieszone.

TEATR „NOWY ANANAS“. Codziennie rewia „Od Adama i Ewy“

TEATR MIGNON: Codziennie rewja **„Precz z babami“.**

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia programu inauguracyjnego o godz. 4.15 i 8.15.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pociąg samobójców“.
ATLANTIC: „Dziesięciu z Pawiaka“.
APOLLO: „Natchnienie“.
COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta“ z Chaplinem.
W małej sali: „Z dnia na dzień“.
CASINO: „Maradu“.
CRISTAL: „Król szpady“ i „Wielka afera“.
CAPITOL: „Scotland Yard“.
FORUM: „Wesoły Madryt“ i „Zakładamy antenę“.
FILHARMONJA: „Noce paryskie“.
HOLLYWOOD: „Zielona brygada“.
HELJOS: „Odrodzenie“ Tołstoja.
HEL: „Rozpętane żywioły“ i „Marynarz słodkich wód“.
KOMETA: „Melodja szczęścia“.
LOTOS: „Dusze czarnych“.
LUX: „Podwójne życie apasza“.
MEWA: „Tajemniczy Dżems“ i „Noce w pustyniach“.
MIEJSKI: „Dawid Golder“.
MAJESTIC: „Człowiek który zabił“.
PAN: „Scotland Yard“.
PALACE: „Afera pułkownika Redla“.
POPULARNY: „Wiatr od morza“.
PRAGA: „Gorąca krew“.
ROXY: „Na ławie hańby“ i rewja.
SPLENDID: „Dzwonnik z Notre Dame“.
SOKÓŁ: „C. K. Felmarszałek“.
STYLOWY: „Wielkomiejskie ulice“.
ŚWIATOWID: „Obława w Paryżu“.
TOMBOLA: „Monte Carlo“.
TĘCZA: „Marocco“.
TON (Puławska 39): „Trójka“ z Czechową.
URANJA: „Aby żyć“ z Chaplinem.
UCIECHA: „Rozwódka“.
WISŁA: „Przedwiośnie“ i rewja.
ZNICZ: „Gwiazdzista eskadra“.

JARMILA NOWOTNA w WARSZAWIE

Muzykalna Warszawa nareszcie będzie miała okazję usłyszenia słynnej primadonny opery medjolańskiej, Jarmili Nowotnej, w dwóch operach Wagnera i Offenbacha. Nieśmiertelne arje z oper „Tannhäuser“ i „Opowieści Hoffmana“ usłyszymy bowiem już za kilka dni w znakomitym filmie produkcji europejskiej p. t. „Barkarola miłości“. W filmie tym ujrzymy po raz pierwszy nową gwiazdę ekranu, przepiękną Szwedkę Axelę Engström, ulubieńca kobiet Gustawa Fröhlicha oraz czarnego charaktera Gustawa Gründgensa. „Barkarola miłości“ już w piątek będzie wyświetlana w popularnem kinie „Majestic“.

M. K.

W ogonku

Przy ul. Ciepłej 21, w ogonku przed Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy stała oczekując numerku na otrzymanie ziemniaków, 50-letnia Józefa Witkowska, wdowa, b. woźna, pozostająca od 2-ch lat bez pracy. W chwili otwierania furtki Witkowska została przygnieciona przez tłoczących się mężczyzn do muru. Omdlałą z bólu przewieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie klatki piersiowej i brzucha.

Kryzys a totalizator

Trudności gospodarcze odbiły się nawet na wyścigach konnych, czego dowodem są następujące cyfry: Wpływy dochodu brutto (łącznie z podatkiem widowiskowym) osiągnięte w m. październiku r. b. wyniosły za wejście na wyścigi 172,002 zł. 51 gr., gdy w m. wrześniu stanowiły one 255,639 zł. 48 gr.

Spadek obrotów totalizatora jest wymownym dowodem kryzysu.

WILLIAM J. LOCKE. 8)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Nareszcie, po rozpaczliwie męczącym wysiłku, nowy Sir Atherton Drake otarł pot z czoła i spojrzał na zwłoki swego, nie przynoszącego mu zaszczytu, sobowtóra. Zrobił wszystko bardzo dokładnie. Nawet czek włożył do starego pugilaresu z listami, znajdującego się obecnie w kieszeni człowieka, leżącego na podłodze. Napił się jeszcze whisky dla uspokojenia nerwów. Teraz nie groziło mu zamroczenie umysłu nadmiarem alkoholu. Nigdy jeszcze nie widział wszystkiego tak jasno, jak obecnie.

Bez żadnego związku stanęła mu nagle w pamięci noc po pogrzebie Mony. W nowojorskim „Repertory Theatre“ dawano właśnie tego wieczoru premjerę „Bohaterów“ Shawa. Grał rolę Bluntschlie'go. Cała jego przyszłość miała zależeć od powodzenia tej roli. Pił tyle whisky, póki nie poczuł się, jak bóg, o nieskończenie jasnym umyśle i niepokonanie silnej woli. Prasa rozgłosiła jego tryumf.

Jeśli nie potrafił grać wspaniale — cóż, na Boga, potrafił on robić? Teraz miał wrażenie, że gra rolę trudniejszą, niż ktokolwiek przed nim na świecie.

Wyszedł z mieszkania i, przeszedłszy przez pokrytą dywanem sień, nacisnął guzik od windy. Niezwłocznie potem usłyszał, że winda ruszyła... Otworzyły się drzwiczki. Windziarz, widząc go z gołą głową, w ubraniu wieczorowem, zapytał:

— Czem mogę służyć, sir Athertonie?

Buddy wskazał mu otwarte drzwi mieszkania.

— Tam jest brat mój, którego wieźliście, zdaje się, mniej więcej przed godziną... Bronsona i jego żony niema w domu. Brat mój nie żyje... Zdaje się, że to atak sercowy. Nie wiem dobrze, co robić.

Windziarz poszedł za Buddym do bibljoteki i zobaczył na podłodze zwłoki człowieka, w którym poznał odrazu brata sir Athertona Drake.

— Czy zatelefonował pan po doktora, sir Athertonie?

— Jeszcze nie — rzekł Buddy, opadając ciężko na krzesło.—Najpierw posłałem po was. Był to dla mnie wielki wstrząs. Chciałbym, abyście załatwili to za mnie, dobry człowieku.

— Dr. Selous, prawda, sir?

— Naturalnie!

Selous, Selous... Musi zapamiętać sobie to nazwisko. Pomyślał z uznaniem, jak doskonale wyszkolona jest londyńska służba. Nie przyszło mu do głowy, że windziarz, któryby nie znał nazwisk i najważniejszych faktów, dotyczących stałych gości mieszkańców danego domu, byłby człowiekiem, pozbawionym zupełnie zmysłu ciekawości.

Windziarz wyszukał numer doktora w książce telefonicznej i połączył się z nim z aparatu, stojącego na biurku.

— Hallo... Dr. Selous? Czy pan doktór jest w domu? — Zwrócił się do Buddy'ego. — Co mam powiedzieć, sir Athertonie?

— Już ja podejdę do telefonu.

Buddy rozmówił się z doktorem. Opowiedział swoją prostą historję. Głos jego nie wzbudził żadnych wątpliwości. Dr. Selous oświadczył, że przyjdzie natychmiast.

— Obawiam się, że teraz już muszę wrócić do windy — rzekł windziarz.

Buddy skinął głową i podziękował mu. Gdy windziarz odszedł, rzucił okiem na otwartą książkę telefoniczną i przeczytał: „Karol Selous, doktór medycyny, ulica Harley 219“. Za jakie 5 lub 10 minut przywiezie go samochód do Park Lane. Przez ten czas musi zająć się zbadaniem mieszkania.

Wyglądało ono mniejwięcej tak, jak się spodziewał. Był tam mały salonik, który w mieszkaniu, zajmowanem przez małżeństwo, stanowiłby bibljotekę, podczas gdy obecna bibljoteka byłaby salonem. Był obszerny i miły pokój jadalny; obszerna sypialnia — niewątpliwie Athertona—z sąsiadującą łazienką. Po drugiej stronie korytarza znajdowały się dwie sypialnie, umeblowane bardzo typowo i najwidoczniej używane rzadko, albo wcale, również połączone łazienką. Za niemi — kuchnia i pokoje dla służby. W części mieszkania, zajmowanej przez pana domu, nie było widać wcale ręki kobiecej. Wróciwszy do bibljoteki, Buddy zdał sobie sprawę, że dominującą cechą tego pokoju była surowa, pozbawiona wszelkiej fantazji, wygoda.

Przyjrzał się obrazom. Były to piękne mezotinty i staloryty, portrety sławnych ludzi: lorda Peela, hrabiego Aberdeen — wspaniałe w swoim rodzaju, ale zupełnie bez polotu.

Drzwiczki od szafki, stojącej koło kominka, pozostały uchylone. Nie tyle z ciekawości, ile w tym celu, by zająć czemś długie i męczące chwile przed przybyciem doktora — Buddy otworzył szafkę. Znajdowały się w niej ułożone w porządku papiery i jakaś buteleczka z lekarstwem. Obejrzał ją. Na etykiecie było napisane: „Krople. Trzy do szklanki z wodą, w razie potrzeby“. Najwidoczniej znajdowały się tu pod ręką, aby można je było użyć w każdej chwili, w razie ataku sercowego. Gdy Buddy trzymał w ręku lekarstwo, wzrok jego padł na kroplomierz, stojący koło flaszki z whisky i syfonu na srebrnej tacy. Przypomniał sobie, że przedtem zwróciło to już jego uwagę i zastanawiał się przez chwilę, po co stoi tam ta miarka: czy może po to, aby pedantyczny Atherton mógł odmierzać dokładnie, ile whisky ma wlać do szklanki. Teraz zrozumiał, jakie było jej przeznaczenie.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.